

Kampanie wyborcze ruchów populistycznych w Polsce i Niemczech – analiza porównawcza

Współczesna Europa jest areną sukcesów licznych ruchów populistycznych o zróżnicowanym zabarwieniu ideowym. Populizm jako istota politycznego oddziaływania występuje dziś nie tylko na skrajnych biegunach systemu partyjnego, ale również w jego centrum. Podczas kampanii wyborczych zdecydowana większość partii politycznych w pełni świadomie decyduje się na wykorzystywanie mechanizmów populistycznych.

Stronnictwa będące przedmiotem poniższej analizy spełniają kryteria przynależności do rodziny partii Nowego Populizmu, wyodrębnionej przez Paula Taggarta.¹ Ruchy te wyróżniają dwie główne cechy, decydujące o ich organizacyjnej i wyborczej spójności: bardzo silnie scentralizowana struktura organizacyjna oraz skrajna personalizacja przywództwa. Określenie tych ugrupowań mianem „*entrepreneurial issue parties (EIS)*” potwierdza fakt, iż w większości przypadków zostały one stworzone przez osoby, rekrutujące się spoza kręgów rządzącego establishmentu.

Pojęcie populizmu odniesione do bieżącej polityki i konkretnych form komunikacji zawiera następujące cztery cechy²:

1. *charyzmatyczne przywództwo*, należące do „podstawowego wyposażenia” skutecznie oddziałującego ruchu populistycznego;
2. *komunikację z wyborcami opartą na przeciwstawnym schemacie*: „zwykli ludzie” kontra „oni” (tzn. obóz rządzący);
3. *radykałne uproszczenia programowe* oparte na rzekomych sprzecznościach między abstrakcyjnymi i nieprzejrzystymi wypowiedziami „rządzących” a zrozumiałymi, radykalnie prostymi receptami populistycznych przywódców;
4. *opieranie się na przesądach, uprzedzeniach i lękach społeczeństwa*, które populiści starają się wyzyskać dla własnych korzyści.

W podjętych rozważaniach wskazują na podobieństwa i różnice w praktyce działania partii populistycznych w Polsce i w Europie Zachodniej. Wy-

¹ Paul Taggart, *New Populist Parties in Western Europe* [w:] *West European Politics*, vol. 18 (1) 1995 r., s. 34–51.

² Za: Joachim Raschke/ Ralf Tils, *CSU des Nordens. Profil und bundespolitische Perspektiven der Schill-Partei* [w:] *Blätter fuer deutsche und internationale Politik*, „Koeln”, nr 1, 2002 r.

brany do szczegółowych porównań obszar niemiecki charakteryzuje wielość ugrupowań populistycznych, występujących zarówno w ramach obozu skrajnej prawicy, jak i tradycyjnego konserwatyzmu.

Polskie oblicza populizmu: „Samoobrona”, Liga Polskich Rodzin, Prawo i Sprawiedliwość

Wizytówką populizmu na polskiej scenie politycznej jest „Samoobrona” **Andrzeja Leppera**, ugrupowanie łączące w swym działaniu cechy związku zawodowego, partii politycznej i nieformalnego ruchu społecznego.³ Początki „Samoobrony” sięgają 1991 roku, kiedy to Andrzej Lepper stanął na czele głódówki rolników, nie mogących spłacić zaciągniętych kredytów bankowych, a następnie sformalizował swoją działalność, zakładając związek zawodowy i partię polityczną. W krótkim czasie usłyszano o Lepperze w całym kraju, głównie za sprawą podjętych przez niego radykalnych akcji protestacyjnych, zwłaszcza blokad drogowych. Mimo regularnego uczestnictwa w wyborach, dopiero w elekcji parlamentarnej w 2001 roku partia Leppera odniosła znaczący sukces (10,20% poparcia, 53 mandaty).

Głosy „Samoobrony” w wyborach 1991–2001⁴

Wybory	Głosy w procentach
do Sejmu w 1991 r.*	1.35
do Sejmu w 1993 r.*	3.35
prezydenckie w 1995 r.	1.32
do Sejmu w 1997 r.*	0.24
prezydenckie w 2000 r.	3.05
do Sejmu w 2001 r.	10.20

* W wyborach do Sejmu procent głosów liczony tylko w okręgach, w których „Samoobrona” wystawiła listy.

Mimo upływu czasu „Samoobrona” wciąż pozostaje ruchem roszczeniowym, który samookreśla się wyłącznie poprzez program negatywny. Głównymi sposobami działania tego ugrupowania są akcje protestacyjne organizowane przed siedzibami organów władzy i partii politycznych oraz blokowanie dróg i uniemożliwianie pracy urzędów państwowych. Andrzej Lepper zdobywa popularność przedstawiając społeczeństwu czytelne i nadzwyczaj uproszczone obrazy wroga, którym jest liberalizm gospodarczy i jego prominentni apologety, z Leszkiem Balcerowiczem na czele. Zdecydowana większość ak-

³ Za: Marek G. Jarentowski, *Samoobrona* [w:] St. Gebethner (red.), *Partie przed wyborami samorządowymi 2002*, Warszawa 2002 r.

⁴ Ibidem.

cji Leppera jest przeprowadzana za pomocą metod sprzecznych z prawem bądź balansujących na jego krawędzi. Stałym „narzędziem pracy” przewodniczącego „Samoobrony” są oszczerstwa i wyzwiska kierowane pod adresem przedstawicieli establishmentu.

Prawicową konkurencją dla „Samoobrony” stanowi **Liga Polskich Rodzin (LPR)**⁵, partia polityczna założona w maju 2001 roku przez kilka drobnych grup narodowo-katolickich. Wejście do parlamentu we wrześniowych wyborach tegoż roku (7,87 % głosów, 38 mandatów) oraz dalszy rozwój zawdzięcza ona w znacznej mierze poparciu ojca Tadeusza Rydzyka, szefa Radia Maryja i jego koncernu medialnego. Formalnie na czele partii stoi prawnik Marek Kotlinowski, jest on jednak wyraźnie osobą drugoplanową, która ma łączyć w ramach jednej organizacji grono wyrazistych postaci radykalnej prawicy, takich jak: Antoni Macierewicz, Zygmunt Wrzodak, Jan Łopuszański, Jan Olszewski, Ryszard Bender, Maciej i Roman Giertychowie oraz ludowiec Gabriel Janowski. Istotą działalności Ligi jest sprzeciw wobec Unii Europejskiej oraz silnie akcentowany katolicyzm w tradycjonalistycznym wydaniu. Podobnie jak „Samoobrona”, LPR zdecydowanie odrzuca system liberalny, zarówno w aspekcie politycznym, jak i gospodarczym. W przeciwieństwie do partii Leppera – Liga Polskich Rodzin dysponuje dość skonkretyzowaną alternatywą doktrynalną dla liberalizmu, określaną mianem *solidaryzmu narodowego*. Koncepcja ta zakłada wprowadzenie ustroju państwowego opartego na konsekwentnie stosowanej moralności chrześcijańskiej. Jej zasady miałyby doprowadzić do duchowej odnowy społeczeństwa i zniwelowania wszelkich form patologii życia społecznego (korupcji i przestępczości, biurokracji, masowych aborcji itp.). Przyszłość geopolityczna Polski jest postrzegana przez Ligę w ramach bliżej nieokreślonych form współpracy z państwami Europy Wschodniej oraz przystąpienia naszego kraju do Północnoatlantyckiej Strefy Wolnego Handlu (NAFTA).⁶

Działalność Ligi Polskich Rodzin opiera się na wykorzystywaniu zadawionych uprzedzeń i resentymentów społecznych oraz na grze emocjami związanymi z przystąpieniem Polski do UE. Choć populizm LPR jest bardziej stonowany niż w przypadku „Samoobrony”, to jednak jego dalekosiężne skutki mogą być równie dotkliwe. Program Ligi zamyka polskie społeczeństwo w narodowym zaścianku, kreując wizję naszego kraju jako bezbronnej ofiary spisków międzynarodowej finansjery. Do spektakularnych akcji LPR należy zaliczyć m.in. ostry sprzeciw wobec uznania polskiej winy w zbrod-

⁵ Patrz szerzej: Kamil Kacperski, *Liga Polskich Rodzin – rzecznik fundamentalizmu narodowo-katolickiego* [w:] St. Gebethner (red.), *Partie przed wyborami samorządowymi 2002*, Warszawa 2002 r.

⁶ Oświadczenie LPR z dnia 13.06.2001 r. Ibidem.

niach popełnionych na Żydach w Jedwabnem, liczne akcje skierowane przeciwko Unii Europejskiej oraz kontestowanie prywatyzacji cukrowni wraz z lobbym na rzecz powołania holdingu „Polski Cukier”.

Partia **Prawo i Sprawiedliwość (PiS)**, założona w 2001 roku przez braci Lecha i Jarosława Kaczyńskich, istotnie różni się od dwóch wcześniej wymienionych ugrupowań. Stronnictwo to nie wykazuje dominujących cech skrajnych i przynależy do grona partii ustabilizowanych. Geneza PiS, a zwłaszcza sposób prowadzenia pierwszej kampanii wyborczej pozwoliły jednak – w ramach niniejszej analizy – określić to ugrupowanie jako w istotnej części populistyczne.

Główną przesłanką utworzenia PiS były spektakularne posunięcia Lecha Kaczyńskiego, pełniącego w gabinecie Jerzego Buzka w okresie czerwiec 2000 r. – lipiec 2001 r. urząd ministra sprawiedliwości. Kaczyński wykreował w polskim społeczeństwie swój wizerunek samotnego pogromcy zorganizowanej przestępczości. Wypowiadając się publicznie za przywróceniem kary śmierci, ujawniając liczne afery oraz piętnując postępowanie przedstawicieli elit rządzących, Kaczyński zdobył sobie olbrzymią popularność, która w sierpniu 2001 roku osiągnęła 60%⁷. W tym czasie brat-bliźniak ministra, Jarosław Kaczyński, równoległe tworzył ugrupowanie polityczne, mające „skonsumować” wysokie notowania w rankingach i przełożyć je na sukces wyborczy. Po monotematycznej kampanii, akcentującej rolę społeczną Lecha Kaczyńskiego i walkę z przestępczością jako główny element jego osobistego programu „naprawy państwa”, Prawo i Sprawiedliwość zdobyło w wyborach parlamentarnych w 2001 roku 9,5 % głosów i 44 mandaty.

„Samoobrona”, LPR i PiS – główne cechy

	Samoobrona	Liga Polskich Rodzin	Prawo i Sprawiedliwość
<i>Typ partii</i> ⁸	partia antysystemowa	partia antysystemowa	partia protestu; „partia jednego tematu” ^{**}
<i>Umieszczenie na osi prawica-lewica</i>	lewica	skrajna prawica	prawica
<i>Model przywództwa</i>	jednostkowy	kolegialny	jednostkowy
<i>Główny temat wyborczy</i>	walka z elitami	sprzeciw wobec UE	walka z przestępczością
<i>Metody działalności politycznej</i>	środki konfrontacyjne i siłowe	środki konwencjonalne	środki konwencjonalne

* Ocena PiS dotyczy działalności partii od chwili powstania do wyborów parlamentarnych w 2001 r.

⁷ Wg badań CBOS, cyt. za: T. Słomka, *Prawo i Sprawiedliwość. Próba tworzenia nowej prawicy* [w:] St. Gebethner (red.), op. cit.

⁸ Opieram się tu na typologii G. Sartoriego odróżniającej partię antysystemową od partii protestu. Patrz: Ryszard Herbut, *Systemy partyjne* [w:] *Demokracje zachodnioeuropejskie. Analiza porównawcza*, red. Andrzej Antoszewski, Ryszard Herbut, Wrocław 1997, s. 149–152.

Populizm w Niemczech: Niemiecka Unia Ludowa (DVU) i Partia Praworządnej Ofensywy (P.R.O.) Ronalda Schilla

Współczesne Niemcy, podobnie jak szereg państw Europy Zachodniej, są areną dla cyklicznych wystąpień ruchów populistycznych, zazwyczaj o dość krótkim żywocie. W ciągu ostatniego dwudziestolecia RFN odnotowała m.in. spektakularne sukcesy partii Republikanów pod koniec lat 80. oraz krótkotrwałą popularność Partii Zamiast (STATT-Partei), zapoczątkowaną jej wejściem do rady miejskiej Hamburga w 1993 roku. Obecnie głównymi przedstawicielami niemieckiego populizmu są ultrapravicowa **Niemiecka Unia Ludowa (Deutsche Volksunion, DVU)** oraz konserwatywna **Partia Praworządnej Ofensywy (Partei Rechtsstaatlicher Offensive, P.R.O.)**, powszechnie określana mianem **Partii Schilla („Schill-Partei”)** od nazwiska jej założyciela i charyzmatycznego lidera.

Niemiecka Unia Ludowa (DVU) jest silnie scentralizowaną organizacją, założoną i kierowaną przez bawarskiego multimilionera, Gerharda Freya (ur. w 1933 r.).⁹ Początki DVU sięgają 1971 roku, kiedy to Frey założył stowarzyszenie o tej nazwie, przekształcone w 1987 roku w partię DVU-Liste D, a następnie w 1991 roku w obecną DVU. Oprócz aktywności w ramach partii politycznej Frey latami rozwijał tzw. związki akcji, będące faktycznie przybudówkami DVU. Sześć pochodnych struktur o nośnych nazwach (m.in. „Inicjatywa na rzecz ograniczenia liczby cudzoziemców”) skupiło dodatkowe kilkutyśięczne poparcie społeczne dla stronnictwa.

Na arenę wielkiej polityki DVU wkroczyła dopiero w 1987 roku, gdy wystąpiwszy w sojuszu wyborczym z ultrapravicową NPD, zdobyła pierwszy mandat w lokalnych wyborach w Bremie. W kolejnych latach DVU przeżywała bardzo zmienne koleje: spektakularnym sukcesom (m.in. ponownie w Bremie, a także w Szlezwiku-Holsztynie, Saksonii-Anhalt i Brandenburgii) towarzyszyły liczne skandale i rozłamy. Partia, której niejednokrotnie wrócono ostateczny koniec, odradzała się jednak dosłownie „z niczego” i wspierana finansowo przez swego przywódcę prowadziła kolejne skuteczne kampanie wyborcze. Tematami podejmowanymi przez DVU były przede wszystkim kwestie migracji i statusu przebywających na terytorium RFN cudzoziemców. Przybyszom zarzucano życie na koszt niemieckiego podatnika, zajmowanie należnych etnicznym Niemcom miejsc pracy oraz generowanie zorganizowanej przestępczości.

⁹ Majątek Freya szacowany jest na ponad 500 mln DM. W jego skład wchodzi koncern prasowy oraz szereg przedsięwzięć komercyjnych (sieć kamienic czynszowych w Monachium i Berlinie, biuro podróży, handel dewocjonaliami nazistowskimi itp.) Szerzej: Anette Linke, *Der Multimillionaer Frey und die DVU. Daten, Fakten, Hintergruende, Essen, 1994 r.*

Mimo sukcesów odniesionych za sprawą głoszenia powyższych haseł partia nie potrafiła jednak uzyskać trwałego poparcia społecznego. Frakcje DVU w lokalnych parlamentach bardzo szybko ulegały wewnętrznej destrukcji, a struktury partyjne masowo traciły działaczy zrażonych autorytarnym stylem rządów lidera stronnictwa. W przerwach między startami w wyborach zapleczem DVU pozostawał nadal koncern medialny Gerharda Freya, na czele z dwoma bulwarowymi tygodnikami o łącznym nakładzie ponad 50 tysięcy egzemplarzy.

Partia Praworządnej Ofensywy (P.R.O.)¹⁰ jest na niemieckiej scenie politycznej ugrupowaniem dość nowym. P.R.O. powstała w lipcu 2000 roku w Hamburgu z inicjatywy byłego sędziego okręgowego, Ronalda Barnaby Schilla. Po roku istnienia stronnictwo odnotowało niespotykany w dziejach RFN sukces, zdobywając w elekcji izby deputowanych 19,4% głosów i stając się tym samym trzecią siłą polityczną w Hamburgu. Po tych wyborach P.R.O. weszła także w skład koalicji rządzącej miastem (obok chadeckiej CDU i liberalnej FDP), a sam Schill został senatorem do spraw wewnętrznych.

Wyznacznikiem i uosobieniem P.R.O. pozostaje założyciel i lider ugrupowania Ronald Schill (ur. w 1958 r.). Na swą popularność zapracował jeszcze przed rozpoczęciem kariery politycznej, ferując w hamburskim sądzie niespotykane surowe wyroki.¹¹ Gdy popadł w niełaskę u przełożonych, zwrócił się w stronę działalności publicznej, przystępując do lokalnego oddziału CDU. Osobowość Schilla, a zwłaszcza jego talenty oratorskie zaczęły bardzo szybko przyciągać tłumy zwolenników, entuzjastycznie przyjmujących hasła bezwzględного rozprawienia się z zalewającą Hamburg przestępczością. Tak duże powodzenie skłoniło Schilla do stworzenia własnego ugrupowania politycznego. Jego wystąpienia w roli partyjnego lidera nie wykroczyły poza wcześniejszy obszar tematyczny – nadal piętnował zjawiska kryminalne, a zwłaszcza wzrastające w mieście wskaźniki narkomanii i przestępczości narkotykowej, prostytucji oraz działań mafijnych grup przestępczych. Metodą Schilla na uzdrowienie tej sytuacji była jednak nie tyle „praca u podstaw”,

¹⁰ Patrz m.in.: Joachim Raschke/Ralf Tils, *CSU des Nordens. Profil und bundespolitische Perspektiven der Schill-Partei* [w:] *Blaetter fuer deutsche und internationale Politik*, „Koeln”, nr 1, 2002 r.

¹¹ Ur. w 1958 r. w Hamburgu Ronald Schill pragnął początkowo zostać kapitanem (od młodości żeglował i nurkował), w końcu wybrał jednak studia psychologiczne (ukończył 3 semestry), a później prawo. Od 1993 r. pracował w hamburskim sądzie jako zwykły sędzia (odpowiedzialny za sprawy osób na literę B i C) z pensją 5.500 DM netto. Za: Roland Bach, *Die Partei Rechtsstaatlicher Offensive (P.R.O.) – „Schill-Partei”* [w:] „Rundbrief”, nr 1, 2002 r. (miesięcznik wyd. przez AG Rechtsextremismus/Antifaschismus beim Parteivorstand der PDS).

co proste recepty utrzymane w populistycznym duchu: drakońskie kary dla sprawców przestępstw, odsyłanie cudzoziemskich kryminalistów do krajów pochodzenia itp. itd.

Ronaldowi Schillowi udało się w krótkim czasie zbudować silny ruch polityczny, skupiony wokół własnej osoby. Jego P.R.O. pozostaje partią o cechach wodzowskich i autorytarnej strukturze wewnętrznej. Próba odniesienia sukcesu poza Hamburgiem, podjęta w kolejnych lokalnych wyborach, które odbyły się w kwietniu 2002 roku w Saksonii-Anhalt, nie przyniosła jednak sukcesu (P.R.O. uzyskała 4,5% głosów i nie przekroczyła pięcioprocentowej klauzuli zaporowej). W tej sytuacji Schill zapowiedział, że jego partia zrezygnuje ze startu w federalnych wyborach do Bundestagu we wrześniu 2002 r. – nie tylko z powodu zagrożenia klęską, ale również i dlatego, aby nie odbierać głosów obozowi konserwatywnemu (CDU/CSU)¹².

DVU i P.R.O. – główne cechy

	Niemiecka Unia Ludowa (DVU)	Partia Praworządnej Ofensywy (P.R.O.)
Typ partii ¹³	partia antysystemowa	partia protestu; „partia jednego tematu”
Umiejscowienie na osi prawica-lewica	skrajna prawica	konserwatywna prawica
Model przywództwa	jednostkowy	jednostkowy
Główny temat wyborczy	hasła antycudzoziemskie	walka z przestępczością
Metody działalności politycznej	środki konwencjonalne	środki konwencjonalne

Kampanie wyborcze ruchów populistycznych w Polsce

Jak wspomniałem, liderem i głównym prekursorem działań o charakterze populistycznym jest na polskiej scenie politycznej „**Samoobrona**” Andrzeja Leppera¹⁴. Już pierwsza duża akcja tego ugrupowania, podjęta 9 kwietnia 1992 roku, polegała na widowiskowej okupacji gmachu Ministerstwa Rolnictwa w celu wymuszenia umorzenia rolniczych długów. Strategia ta okazała się bardzo skuteczna, jednak nie tyle w kwestii realizacji wysuwanych żądań (w większości całkowicie nierealnych), co w sensie publicznego nagłaśniania działań „Samoobrony” i jej przywódcy. 27 kwietnia 1992 roku prezydent Lech Wałęsa przyjął w Belwederze przedstawicieli związku

¹² „Rzeczpospolita”, 23.04.2002.

¹³ Patrz: przypis 8.

¹⁴ W faktografii działań „Samoobrony” wykorzystano pracę: Marek G. Jarentowski, *Samoobrona*, op. cit.

Leppera, obiecując wstrzymanie naliczania odsetek oraz przyznanie nowych, niskooprocentowanych kredytów. Rolnicy wycofali się z ministerstwa, ale Andrzej Lepper zażądał dymisji rządu J. Olszewskiego. Ponieważ ani ta, ani wcześniejsze obietnice Wałęsy nie miały najmniejszych szans na spełnienie, w lipcu 1992 r. Lepper po raz pierwszy rozpoczął blokowanie dróg (wówczas jeszcze tylko w okolicach Warszawy). W ten sposób nikomu nieznanemu rolnik z województwa koszalińskiego stał się z dnia na dzień postacią medialną.

W wyborach parlamentarnych w 1993 roku komitet wyborczy „Samoobrony” wystawił listy obejmujące 350 kandydatów z 44 okręgów. Wśród osób startujących z list Leppera znalazły się znane postaci ze świata sportu, kultury, a nawet wojennej historii Polski, m.in. Andrzej Supron, Jerzy Kulej, Władysław Komar, Kazimierz Górski, Bohdan Poręba, gen. Stanisław Skalski. Oprócz zaangażowania znanych twarzy w kampanię Lepper zadbał także o niezbędny patos. Sztab wyborczy „Samoobrony” powołał Trybunał Narodowy mający osądzić kontrakt Okrągłego Stołu i rozliczyć aferzystów, którzy dorobili się fortun kosztem zubożonego narodu. Mimo tych zabiegów kampania Leppera skończyła się klęską, a zamiast zapowiadanych 15% poparcia uzyskano zaledwie 2,78% głosów w skali kraju.

Niezrażony niepowodzeniem lider „Samoobrony” kontynuował radykalne akcje polityczne, prowadząc *de facto* **permanentną kampanię wyborczą**. Osoba Leppera szybko stała się symbolem łamania prawa, a on sam chętnie firmował radykalne protesty w całej Polsce. W sierpniu 1993 roku wraz ze swymi poplecznikami wywołał rozruchy w Praszce, podczas których po rynku obwożono na taczce niepełnosprawnego burmistrza miasta. Zimą 1994 roku na czele 100-osobowej bojówki przywódca „Samoobrony” uniemożliwił przeprowadzenie przetargu na sprzedaż PGR Gwiździny pod Toruniem – komitet protestacyjny złożony z pracowników upadłego zakładu i działaczy Leppera wystosował do rządu 12 postulatów, m.in. o kredyty dla rolnictwa oprocentowane na 1%, tanie paliwo dla rolników i wstrzymanie dalszych przetargów na PGR-y. W lecie 1994 r. w Kobylnicy Słupskiej bojówka związku, chroniąc zadłużonego rolnika, wychłostała komisarycznego zarządcę gospodarstwa ogrodniczego, Antoniego Chodorowskiego i ogoliła mu głowę. Mimo próśb poszkodowanego i obecności świadków policja nie interweniowała, choć w konsekwencji A. Lepper został wkrótce potem aresztowany na 2 miesiące.

W 1995 roku szef „Samoobrony” wziął udział w kampanii prezydenckiej. W udostępnionym w mediach bezpłatnym czasie antenowym prezentował demagogiczny program wyborczy, domagając się m.in. obniżenia po-

datków dla najbiedniejszych i podwyższenia ich najbogatszym oraz krytykując system kapitalistyczny. Otrzymał tylko 1,32% głosów (235 797), co pozwoliło mu zająć 9 pozycję wśród 13 kandydatów¹⁵.

Z kolei wybory parlamentarne w 1997 roku były dla „Samoobrony” dotkliwą klęską. Startując w nich jako partia o nazwie „Przymierze Samoobrona”, już na początku kampanii nie zdołała ona zarejestrować list w ponad połowie okręgów (tzn. 26 z 52). Utrudniło to znacznie walkę o przekroczenie 5% progę (jest on liczony w skali całego kraju), a także – zgodnie z przepisami ordynacji wyborczej – spowodowało nieprzyznanie bezpłatnego czasu w mediach. Nieobecność przywódcy partii w środkach masowego przekazu była głównym powodem wyborczego niepowodzenia. Polityczny ruch „Samoobrony” uzyskał w całej Polsce średnio 0,08% głosów (w 16 okręgach, gdzie wystawiono listy – 0,24%).

Jednak wraz ze spadkiem notowań koalicji rządowej AWS-UW i pogarszaniem się sytuacji ekonomicznej kraju Andrzej Lepper stał się znowu widoczny na arenie politycznej. Po raz kolejny lider „Samoobrony” wykorzystał swą strategię naruszania porządku publicznego oraz pomówień i oskarżeń wobec przedstawicieli establishmentu. Na przełomie stycznia i lutego 1999 roku całą Polskę sparaliżowały blokady dróg i przejść granicznych, zorganizowane przez rolników popierających „Samoobronę”. Oprócz podniesienia cen skupu żywca wieprzowego domagano się szerokiej interwencji rządu na rynku zbóż, mięsa i mleka. Zawarte 8 lutego 1999 roku porozumienie z rządem tylko ośmieliło szefa „Samoobrony” do dalszych ekscesów. W czerwcu 1999 roku w łódzkim radiu Andrzej Lepper nazwał ówczesny rząd „reżimem antypolskim i antyludzkim”, a wicepremiera Tomaszewskiego – „bandytą z Pabianic”. Wszczęte w tej sprawie postępowanie prokuratorskie po niespełna roku zakończyło się farsą: gdy Lepper wracał z kongresu związków zawodowych w Indiach, po przekroczeniu granicy w Kudowie został widowiskowo aresztowany (4.04.2000 r.), a następnie zwolniony po 3 godzinach! W sierpniu 1999 roku na konferencji prasowej w Gdańsku Lepper nazwał prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego „największym nierobem w Polsce”, a ministra finansów prof. Leszka Balcerowicza – „idiotą ekonomicznym”. Wybryki te przykuły uwagę mediów, w których przywódca „Samoobrony” zagościł na stałe jako dostarciciel politycznej i obyczajowej sensacji. Wiele redakcji nie tylko w przesadny sposób informowało o poczynaniach A. Leppera, ale również zapraszało go do debat politycznych jako równoprawnego partnera urzędujących ministrów i dostojników

¹⁵ Za Lepperem uplasowali się już tylko kandydaci dosłownie i w przenośni „kabaretowi”: Jan Pietrzak (1,12%, 201 033 głosów), Tadeusz Koźluk (0,15%, 27 259 głosów), Kazimierz Piotrowicz (0,07%, 12 591 głosów) i Leszek Bubel (0,04%, 6825 głosów).

państwowych¹⁶. Ten szum medialny wokół własnej osoby przywódca „Samoobrony” potrafił doskonale wykorzystać w kolejnych wyborach prezydenckich w 2000 roku. Swoją poprzedni wynik z 1995 r. poprawił ponad dwukrotnie, uzyskując 3,05% głosów (537 570) i zajmując piąte miejsce (tuż za liderem PSL-u Jarosławem Kalinowskim).

Wybory parlamentarne, które odbyły się we wrześniu 2001 roku, były już prawdziwym triumfem „Samoobrony”, która nieoczekiwanie stała się trzecią siłą polityczną w Polsce, zdobywając aż 10,2% głosów (1 327 624) i 53 mandaty w Sejmie. Poparcie w wyborach dla organizacji Leppera w okręgu koszalińskim osiągnęło 23%; ponad 15% zanotowano w okręgach: sieradzkim, chełmskim i piotrkowskim. Nadal słabe poparcie miała „Samoobrona” w wielkich miastach: w Warszawie uzyskano 3%, w okręgu poznańskim 5%, a w gdańskim, gliwickim i katowickim – po 6%. Sama kampania charakteryzowała się wyraźnie spokojniejszym tonem i zdecydowanie mniejszą dozą agresji. Przełom w notowaniach ruchu Leppera nastąpił na początku września, kiedy osiągnął on w sondażach graniczne 4–5% poparcia już po kilku tygodniach skoczyło ono do 8–9%. Zaangażowanie profesjonalnej firmy Piotra Tymochowicza, zawodowo zajmującej się kreowaniem wizerunku, spowodowało m.in. uatrakcyjnienie wyglądu Andrzeja Leppera (opalenizna z solarium maskująca czerwienienie się w chwilach zdenerwowania, dobrze skrojone garnitury). Udzielono mu także lekcji retoryki, erystyki i ripostowania oraz obniżono ton głosu. Kandydaci „Samoobrony” występowali w mediach w charakterystycznych biało-czerwonych krawatach, co nie tylko ułatwiało wyborcom polityczną identyfikację, ale również skłaniało do postrzegania tej partii jako silnej i zwartej patriotycznej drużyny¹⁷. Wyborcze spoty ruchu Leppera należały też do najlepszych spośród prezentowanych w kampanii przez wszystkie partie¹⁸.

¹⁶ Ujawnione dane publicznego radia wskazują, że np. w pierwszym półroczu 1999 r. lider „Samoobrony” był najczęściej pojawiającym się politykiem na antenie radiowej „Trójki” (zajął aż 108 minut, wyprzedzając premiera, prezydenta i inne czołowe postaci życia politycznego), „Rzeczpospolita”, 25.08.1999.

¹⁷ Krawaty „Samoobrony” odniosły nie tylko polityczny, ale i rynkowy sukces. Jak podawał przed wyborami Janusz Maksymiuk, sprzedano ich ponad 50 tysięcy, a fabryka nie nadążała z produkcją /pap/.

¹⁸ Tomasz Żukowski tak opisuje jeden z nich: „Schodzą się dwie grupy ludzi różnych zawodów. Ludzi, jakich widzi się w każdym polskim miasteczku. Nadchodzą z lewej i prawej strony, cieszą się, ściskają i nagle od strony kamery pojawia się Lepper. Witają go, ściska go człowiek w mundurze i idą razem. Nic tam nie było przypadkiem. Nieprzypadkowo te dwie grupy nadchodziły z lewej i prawej strony, nieprzypadkowo pojawił się mundur, symbol władzy. To wszystko dopracowano w najdrobniejszych detalach”. Za: *Koniec epoki. Rozmowa z Tomaszem Żukowskim, socjologiem i politologiem z Uniwersytetu Warszawskiego*, „Nowe Państwo”, 5.10.2001.

Widoczna próba politycznego obłąskawienia szefa „Samoobrony”, jaką była zgoda większości parlamentarnej na objęcie przez niego urzędu wicemarszałka Sejmu, nie powiodła się. Już w listopadzie 2001 roku Lepper umożliwił komornikowi usunięcie nielegalnych handlarzy z rynku we Włocławku, a ministra spraw zagranicznych W. Cimoszewicza nazwał kanalią (jego ojca określił mianem stalinowskiego zbrodniarza). Podczas odwoływania Leppera z funkcji wicemarszałka Sejmu oskarżył on trzech polityków Platformy Obywatelskiej oraz dwóch urzędujących ministrów rządu Leszka Millera o branie łapówek. Podjęte z urzędu czynności prokuratury wykazały, że zarzuty Leppera są bezpodstawne i nie ma on żadnych dowodów na ich poparcie. W maju 2002 roku, prawie dziesięć lat od wydarzeń, które zapoczątkowały istnienie „Samoobrony”, Andrzej Lepper ponownie okupował gmach Ministerstwa Rolnictwa, tym razem chcąc jedynie wymusić spotkanie z wicepremierem Jarosławem Kalinowskim.

Na dziesięcioletnią aktywność publiczną lidera „Samoobrony” składają się liczne przestępstwa i wykroczenia przeciwko obowiązującemu prawu. Miałkość oraz jawne braki w założeniach programowych rekompensuje on widowiskowymi akcjami, skupiającymi uwagę mediów (blokady dróg, okupacje budynków publicznych, lżenie władz państwowych). Wiele jego posunięć można oceniać w kategoriach politycznego kabaretu: m.in. zapowiedź wystąpienia o azyl polityczny na Białorusi (23.08.2000 r.), przedstawianie skrajnie niewiarygodnego świadka jako podstawowego dowodu oskarżenia znanych polityków o korupcję¹⁹ (12.2001 r.) czy też występowanie w Sejmie z własnym mikrofonem i sprzętem nagłaśniającym (25.01.2002 r.). Sukces Andrzeja Leppera wynika m.in. z zapaści polskiego sądownictwa, a zwłaszcza mechanizmu blokującego egzekwowanie prawomocnych wyroków. Pobłażliwość wymiaru sprawiedliwości wielokrotnie prowokowała przywódcę „Samoobrony” do eskalacji konfrontacyjnych działań; w perspektywie wpłynęła również na spłycenie i brutalizację polskiego życia politycznego²⁰. Wzrost notowań „Samoobrony” jest także objawem desperacji i rozczarowania szerokich warstw społeczeństwa przemianami ostatnich lat. Brak lewicowej alternatywy dla rzą-

¹⁹ Świadek Leppera, Bogdan Gasiński, twierdził m.in., że w mazurskiej wsi Klewki produkowano dla afgańskich Talibów bakterie węgliką, wywożone potajemnie helikopterem. Szerzej: Iwona Trusewicz, *Uzdrowiciel z Klewek*, „Rzeczpospolita”, 12.12.2001.

²⁰ M.in. 25 stycznia 2002 roku Lepper, przemawiając w Sejmie, zapowiedział skierowanie do „organizacji międzynarodowych” wniosku o ściganie Leszka Balcerowicza „jako winnego zbrodni ludobójstwa z przyczyn ekonomicznych”. Szefa NBP określił słowami: „dziś w Polsce Balcerowicz dokonuje holokaustu na narodzie polskim. Mamy ginekologa, który bezkrawo usuwa ciążę, nazywa się Balcerowicz”. Prezydentowi RP zarzucił, że nic nie zrobił, by ratować Polskę przed złą sytuacją gospodarczą („Obraża się, kiedy mówię, że jest nierobem. To nie jest ubliżenie, to jest stwierdzenie faktu”). Za: „Rzeczpospolita”, 26.01.2002.

dów SLD-PSL oraz słabość, polityczna bezbarwność i rozdrobnienie obozu prawicy to dodatkowe czynniki sprzyjające społecznemu poparciu dla partii Andrzeja Leppera. Niestety oprócz „janosikowego” programu politycznego i widowiskowego łamania prawa lider „Samoobrony” nie ma swym wyborcom nic do zaproponowania.

Liga Polskich Rodzin (LPR) powstała niecałe 5 miesięcy przed elekcją parlamentarną w 2001 roku i praktycznie rozpoczęła swoją działalność od kampanii wyborczej. Komitet Wyborczy Liga Polskich Rodzin powstał 11 maja 2001 roku w siedzibie NSZZ „Solidarność” w Ursusie²¹. Na jego czele stanął formalnie Marek Kotlinowski, a funkcję szefa sztabu wyborczego objął Zygmunt Wrzodak. Oprócz grona radykalnie prawicowych polityków działalność komitetu firmowało również grono naukowców związanych z KUL-em bądź środowiskami narodowo-katolickimi²². 22 czerwca 2001 roku podpisano porozumienie o wspólnym starcie w wyborach z list LPR, sygnowane przez szereg drobnych grup politycznych spod znaku radykalnej prawicy (m.in. Młodzież Wszechpolską, Klub „Myśl dla Polski”, Ruch Katolicko-Narodowy, Stowarzyszenie Liga Rodzin, Ogólnopolskie Forum Stowarzyszeń Uwłaszczeniowych „Własność i Gospodarność” itd.)²³. 23–24 czerwca 2001 roku na spotkaniu w Stalowej Woli liderzy ugrupowań tworzących Ligę ustalili zasady programowe kampanii wyborczej LPR. W sformułowanej Deklaracji Ligi Polskich Rodzin zapowiedziano wspólną walkę w obronie wartości katolickich, ludowych i narodowych oraz wezwano do integracji politycznej pod sztandarami LPR wszystkie „środowiska stojące na stanowisku suwerenności Polski, sprzeciwu wobec dyktatu Unii Europejskiej, poszanowania wartości chrześcijańskich, zachowania polskiej własności i tworzenia nowych miejsc pracy”²⁴.

Kluczowym wydarzeniem rozpoczynającym właściwą kampanię wyborczą LPR była ogólnokrajowa Konwencja Wyborcza, zorganizowana 1 lipca w Domu Kultury „Arsus” w Ursusie. Ponad 800 delegatów Ligi z całego kraju uczestniczyło w precyzyjnie zaplanowanym i wyreżyserowanym spektaklu politycznym. Podobnie jak późniejsze zebrania klubu parlamentarnego LPR, rozpoczął się on wspólną modlitwą, następnie odśpiewano Rotę i Mazurek

²¹ Dalsza faktografia za: Kamil Kacperski, *Liga Polskich Rodzin – rzecznik fundamentalizmu narodowo-katolickiego*, op. cit.

²² M.in. profesorowie: Rafał Broda, Stanisław Borkacki, Ryszard Bender, Edward Prus, Gabriel Turowski, Zbigniew Dmochowski. Tamże.

²³ Struktury te można było określić mianem „kanapowych”, ich twórcom chodziło bardziej o autokreację i stworzenie dla samych siebie instytucjonalnych „wizytówek” niż o samodzielną działalność polityczną.

²⁴ Deklaracja Ligi Polskich Rodzin, „Myśl Polska”, nr 28/29, 15–22.07.2001.

Dąbrowskiego. W patetycznym przemówieniu lider LPR Marek Kotlinowski porównał obecnych na sali do „budzących się rycerzy spod Giewontu”, którzy nie mogą zawieść nadziei narodu polskiego. Następnie odsłonięto hasło wyborcze Ligi „Aby Polska Polską była”, zaczerpnięte z wystąpienia Prymasa Stefana Wyszyńskiego na Jasnej Górze w 1958 roku. W panelach programowych Konwencji wystąpił z referatami szereg działaczy, m.in. Piotr Krutul (rolnictwo), prof. Adam Biela (prywatyzacja i powszechne uwłaszczenie), Zygmunt Wrzodak (bezrobocie), Antoni Macierewicz (zagrożenie przestępczością), prof. Ryszard Bender (ochrona polskiej kultury i tożsamości narodowej), Jan Łopuszański (polityka zagraniczna). Wszystkie prezentacje łączyła krytyka przemian zachodzących w Polsce po 1989 roku oraz wszelkich działań kolejnych ekip rządzących. Wyraźnie zakwestionowano również główny cel polskich starań z ostatnich dziesięciu lat, czyli przystąpienie do Unii Europejskiej. Sprzeciw ten najdobitniej sformułował Jan Łopuszański: „Przez pokolenia Polacy składali wielkie ofiary, aby Naród we własnym Państwie mógł rządzić sam sobą. Byłoby zdumiewającym chichotem historii, gdyby współczesne pokolenie tylko po to otrzymało niepodległość, by w majestacie prawa zrezygnować z suwerenności swego Państwa na rzecz Unii Europejskiej. Wierzę, że do tego nie dojdzie. Obronimy suwerenność Polski.”²⁵

Aż do połowy września w kolejnych województwach odbywały się Regionalne Konwencje Wyborcze LPR, połączone z wewnętrzną dyskusją nad programem partii. Zgromadzenia te, którym przewodniczyli wyraziści liderzy LPR, odgrywały w lokalnych społecznościach bardzo ważną, mobilizującą rolę. Natomiast w lipcu 2001 roku w publicznych wystąpieniach działacze LPR pojawił się jeszcze jeden „dyżurny” wątek, związany z pogromem Żydów w 1941 r. w Jedwabnem i wystosowaną przez prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego zapowiedzią przeprosin narodu żydowskiego w imieniu Polaków. W specjalnie wydanym oświadczeniu przywódcy Ligi sprzeciwili się jakiegokolwiek formie przeproszania Żydów jako aktowi poniżającemu naród polski. Zapowiedzieli też „wyegzekwowanie pełnej odpowiedzialności” osób, które publicznie dopuściłyby się takiego pokajania²⁶. W połowie lipca Komitet Wyborczy LPR otrzymał jawne wsparcie ze strony dyrektora Radia Maryja, ojca Tadeusza Rydzyka, który wcześniej zajmował postawę wyczekującą²⁷. Udostępnił on działaczom LPR nie tylko fale rozgłośni radiowej,

²⁵ Cyt. za: Kamil Kacperski, *Liga Polskich Rodzin...*, op. cit. Pełen tekst [w:] „Myśl Polska”, nr 28/29, 15–22.07.2001.

²⁶ Strona: www.lpr.pl/dok_oficjalne/osw_jedwabne.

²⁷ Powodem była nieufność między ojcem Rydzykiem a Janem Łopuszańskim od chwili wyborów prezydenckich 2000 r., w których Radio Maryja poparło Mariana Krzaklewskiego, a nie Łopuszańskiego. Kamil Kacperski, *Liga Polskich Rodzin...*, op. cit.

ale również łamy „Naszego Dziennika” i wydawnictw pochodnych. Do akcji zbierania podpisów pod listami okręgowymi LPR włączyli się księża z całego kraju, apelujący podczas mszy o poparcie dla partii, a także niezwykle aktywni działacze Młodzieży Wszechpolskiej. 23 lipca do Ligi przystąpił kontrowersyjny działacz ludowy Gabriel Janowski wraz ze swoim marionetkowym ugrupowaniem „Przymierze dla Polski”, a tydzień później także Jan Olszewski i jego Ruch Odbudowy Polski (ROP). Konsolidacja szeregów tradycyjalistycznej prawicy wokół LPR nie przebiegała jednak bez porażek. Całkowicie nie udało się polityczny mariaż ze Zjednoczeniem Chrześcijańsko-Narodowym, który storpedowali działacze struktur lokalnych obu partii.

Na przełomie lipca i sierpnia w 2001 roku instytuty sondażowe szacowały poparcie dla Ligi Polskich Rodzin na 2–4%. Sygnałem wzrostu notowań LPR stały się „prawybory” w Bystrzycy Kłodzkiej, gdzie 12 sierpnia uzyskano prawie 7% głosów uczestników tej próby (kolejna próba we wrześniu w Bochni przyniosła Lidze 6,3% poparcia). 15 sierpnia LPR uzyskała od Państwowej Komisji Wyborczej zaświadczenie o zarejestrowaniu list kandydatów na posłów w połowie okręgów wyborczych (ostatecznie wystawiono listy w 40 okręgach), a kilka dni później wylosowano „10” jako ogólnokrajowy numer listy kandydatów do Sejmu.

W dwóch ostatnich miesiącach kampanii wyborczej LPR zintensyfikowała swoją działalność. W końcu sierpnia Liga opublikowała Manifest Programowy „Polski dom, Polska rodzina, Polski stół”, a także Kartę Praw Polaka. W dokumentach tych zawarto kolejne postulaty programowe, w tym m.in. hasło sprawowania kontroli nad strategicznymi zasobami surowców naturalnych oraz żądanie weryfikacji programów oświatowych pod kątem ich zgodności z tradycją narodową. Wysunięto propozycje zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu RP na system większościowy oraz zmniejszenia liczby posłów do 350, a senatorów zaledwie do 35.

W końcowym okresie kampanii działacze Ligi starali się podchwycić wszelkie aktualne i społecznie nośne tematy polityczne. Ustosunkowywano się np. do działalności supermarketów (postulując jej ograniczenie), podnoszono kwestie utworzenia holdingu „Polski Cukier” czy też wprowadzenia systemu podatkowego, chroniącego najbiedniejszych i rodziny wielodzietne. Jako metodę działania przyjęto organizowanie przez kierownictwo LPR *codziennych konferencji prasowych*, poświęconych określonemu zagadnieniu. Jednocześnie politycy Ligi uczestniczyli we wszystkich programach publicystycznych, organizowanych przez publiczne media. *Spoty wyborcze* LPR w sferze wizualnej nawiązywały do symboliki modlitw Jasnogórskich. W ich czołówkach jako stały element pojawiał się obraz zgromadzonych u stóp wzgórza ludzi, kojarzący się z uczestnictwem w uroczystościach o charakterze religijnym. Liderzy Ligi występowali w audycjach wyborczych na tle

biało-czerwonych barw państwowych, wygłaszając krótkie przemówienia prezentujące kolejne elementy programu. Ostatnim istotnym wydarzeniem w kampanii LPR była ogólnopolska manifestacja, zorganizowana 15 września w Warszawie pod hasłem „O pracę i godność Polaków”²⁸.

Wynik wyborczy Ligi Polskich Rodzin – 7,87% głosów (1 025 148) – był jedną z największych niespodzianek elekcji parlamentarnej 2001 r. Rejony największego sukcesu Ligi okazały się obszarami geograficznymi tradycyjnie popierającymi prawicę, tzn. województwami wschodniej i południowej Polski. W czterech województwach LPR uzyskała ponad 10% głosów: w podlaskim (11,79%), lubelskim (10,52%), podkarpackim (14,17%) i małopolskim (11,09%). Najmniejsze poparcie – poniżej 6% – lista LPR otrzymała na zachodzie i północnym zachodzie Polski (w województwie zachodniopomorskim i lubuskim) oraz w województwie świętokrzyskim. Największy sukces indywidualny odniósł Zygmunt Wrzodak w okręgu rzeszowskim. 32 434 głosami wyprzedził on lokalnego lidera SLD Wiesława Ciesielskiego, który musiał zadowolić się drugą pozycją z 24 553 głosami.

Reasumując, trzeba stwierdzić, że kampania wyborcza LPR, zdominowana wprawdzie przez bieżące wydarzenia społeczno-polityczne i miejscami dość chaotyczna, okazała się jednak niezwykle skuteczna, trafiając do przekonania ponad milionowi wyborców²⁹.

Prawo i Sprawiedliwość (PiS), podobnie jak LPR, praktycznie rozpoczęło swój polityczny byt od startu w wyborach. Tożsamość ugrupowania od początku wyznaczała osoba Lecha Kaczyńskiego, najpopularniejszego ministra w gabinecie Jerzego Buzka, od czerwca 2000 r. pełniącego funkcję ministra sprawiedliwości. W chwili obejmowania urzędu L. Kaczyński nie posiadał prawie żadnego zaplecza politycznego (oprócz pozostałości po Porozumieniu Centrum – dawnej partii jego brata Jarosława). Charyzma Kaczyńskiego i zdecydowane deklaracje wymierzone przeciwko przestępczości bardzo szybko przyspożyły mu poparcia.

Zmiany zaproponowane przez Lecha Kaczyńskiego zmierzały głównie do zaostrzenia kar oraz uproszczenia i usprawnienia procedur sądowych. Minister sprawiedliwości proponował wyższe sankcje karne przede wszystkim w stosunku do przestępstw przeciwko zdrowiu i życiu ludzkiemu, prze-

²⁸ Manifestacja skupiła ok. 1000 osób. Kamil Kacperski, *Liga Polskich Rodzin...*, op.cit.

²⁹ Badania PBS wykazały, że statystycznie typowym zwolennikiem Ligi w wyborach była kobieta powyżej 60 roku życia, często uczestnicząca w praktykach religijnych, zamieszkała na wsi lub w mieście do 50 tys. mieszkańców, legitymująca się wykształceniem podstawowym lub zawodowym. Badania PBS dla „Rzeczpospolitej”, „Newsweeka” i TVN. Cyt. za: K. Kacperski, op. cit., patrz też: „Rzeczpospolita”, 24.09.2001.

stępstw gospodarczych oraz przestępstw skierowanych przeciwko wymiarowi sprawiedliwości i organom ścigania. Miał również zostać ograniczony zakres stosowania warunkowego zawieszenia kary, z którego bezwzględnie wykluczono by recydywistów. Propozycje zmian obejmowały też szereg definicji ustawowych, stanowiących podstawę wszczęcia postępowań przez organy ścigania oraz zastosowania odpowiednich kar przez sądy (projekt ministra zakładał tu m.in. nową definicję związku lub grupy przestępczej).

W kodeksie postępowania karnego Kaczyński proponował radykalne uproszczenia i przyspieszenie procedur. Istotnym novum miała być możliwość ustnego powiadomienia o podejrzeniu popełnienia przestępstwa. Minister sprawiedliwości chciał ponadto zwiększenia katalogu spraw, które byłyby rozpatrywane w trybie uproszczonym, oraz takich, które nie wymagałyby sporządzania przez sędziów uzasadnień do orzeczeń. Miał też zniknąć bulwersujący opinię publiczną przepis, wedle którego odroczenie rozprawy na dłuższy czas – na przykład z powodu choroby oskarżonego – rodziło obowiązek rozpoczynania procesu od nowa. Propozycje ministerialne zakładały ponadto możliwość pobierania bez zgody świadka jego krwi, odcisków palców i wydzielin organizmu.

Lech Kaczyński pełniący równoległe urząd prokuratora generalnego uważał, że podlegli mu prokuratorzy powinni stanowić swoistą tamę dla zbyt liberalnych rozwiązań karnych. Już w pierwszym tygodniu urzędowania zapowiedział wyciąganie konsekwencji służbowych wobec prokuratorów dopuszczających się zaniedbań, a wkrótce potem rzeczywiście zdymisjonował kilka osób w Łodzi i Bydgoszczy. Aby wdrożyć jednolitą politykę karną, Kaczyński zapowiedział powrót do instrukcji ministerialnych, z których od kilku lat w ogóle nie korzystano. Dzięki temu w podobnych sprawach żądano by na terenie całego kraju analogicznego wymiaru kary. Ponadto wytyczne nakładałyby na prokuratorów obowiązek zachowania jednolitej polityki tymczasowych aresztowań, apelacji oraz przydzielania najwyższych kar sprawcom zabójstw, rozbójów, gwałtów, wymuszeń rozbójniczych i przestępstw z użyciem broni.

Wybrane propozycje programu „naprawy państwa” i zwalczania przestępczości Lecha Kaczyńskiego w porównaniu do obowiązujących rozwiązań prawnych

Typ przestępstwa	Zagrożenie karą pozbawienia wolności przewidziane w obowiązującym kodeksie karnym	Zagrożenie karą pozbawienia wolności w projektach proponowanych przez Lecha Kaczyńskiego
Zabójstwo	8–15 lat, 25 lat albo dożywocie	10–15 lat, 25 lat albo dożywocie (w ustnych wypowiedziach ministra także kara śmierci)
Robój	2–12 lat	3–15 lat
Kradzież rozbójnicza i wymuszenie rozbójnicze	1–10 lat	2–12 lat
Płatna protekcja	1 miesiąc–3 lata	6 miesięcy–8 lat

W czasie, gdy Lech Kaczyński kierował swoim resortem, jego brat bliźniak, Jarosław, zajmował się zakładaniem lokalnych komitetów „Prawa i Sprawiedliwości”, stanowiących załączek przyszłej partii. Warto podkreślić, że Kongres Założycielski nowego stronnictwa odbył się dopiero po wyborach parlamentarnych 2001 roku, a podczas kampanii wyborczej „Prawo i Sprawiedliwość” funkcjonowało jako stowarzyszenie.

Rosnące notowania Kaczyńskiego i jawne budowanie przez niego alternatywnej wobec AWS-u formacji politycznej były jednym z faktycznych powodów zdymisjonowania popularnego ministra przez premiera Buzka w lipcu 2001 roku. Nie osłabiło to jednak dynamiki działań przedwyborczych PiS-u. Powstający wokół braci Kaczyńskich ruch polityczny borykał się mimo to z dotkliwym brakiem kadr. Najważniejsze stanowiska wokół liderów objęli dawni najbliżsi współpracownicy Jarosława Kaczyńskiego z Porozumienia Centrum (jak Ludwik Dorn, Adam Lipiński czy Adam Bielan) oraz kilku wysokich urzędników ministerstwa sprawiedliwości, którzy odeszli z resortu wraz z Lechem Kaczyńskim (prokurator Zbigniew Wassermann, wiceministrowie Wojciech Jasiński i Zbigniew Ziobro). Mimo deklarowanego krytycznego stosunku do AWS przejęto sporą grupę jej dawnych działaczy, w tym m.in. odpowiedzialnego za niechlubne praktyki „kapitalizmu politycznego” Wiesława Walendziaka³⁰. W sensie instytucjonalnym PiS zasiłły niewielkie struktury Przymierza Prawicy (na czele z Kazimierzem M. Ujazdowskim), a także radykalnie antykomunistyczna Liga Republikańska kierowana przez Mariusza Kamińskiego.

Szefem sztabu wyborczego Komitetu Prawo i Sprawiedliwość został Ludwik Dorn. Firmowane przez niego działania polegały głównie na ekspozowaniu osoby Lecha Kaczyńskiego (plakaty, ulotki itp.) oraz organizowaniu w terenie licznych spotkań obu braci z wyborcami. We wszystkich okręgach wyborczych, a także wielu powiatach, działania przedwyborcze koordynowały lokalne Komitety PiS. Główne wydarzenie w kampanii Prawa i Sprawiedliwości było jednak całkiem niezamierzone i sprowokowane przez instytucję zewnętrzną. 17 czerwca 2001 roku TVP wyemitowała pierwszy odcinek dokumentu „Dramat w trzech aktach”, poświęconego m.in. rzekomemu finansowaniu Porozumienia Centrum na początku lat 90. z pieniędzy osławionego Funduszu Obsługi Zadłużenia Zagranicznego (FOZZ), z którego zdefraudowano na szkodę Skarbu Państwa ponad 350 mln złotych. Jako świadek finansowych „przekrętów” z udziałem Kaczyńskich wy-

³⁰ Po wyborach w 44-osobowym klubie parlamentarnym PiS znalazło się ogółem 13 posłów, będących w poprzedniej kadencji parlamentarzystami AWS: A. Bielan, T. Cymański, L. Dorn, J. Falfus, M. Kamiński, M.T. Kamiński, M. Libicki, K. Marcinkiewicz, M. Piłka, J. Polaczek, J. Sauk (b. senator AWS), K.M. Ujazdowski i W. Walendziak.

stąpił Janusz Heathcliff Iwanowski-Pineiro, który miał bezpośrednio uczestniczyć w tych działaniach. Pineiro twierdził m.in., że przekazał Jarosławowi Kaczyńskiemu dwa razy po 10 tys. USD, a pieniądze odbierali także inni działacze Porozumienia Centrum (np. Adam Glapiński, który wziął aż 400 tys. USD)³¹. W kolejnej części dokumentu liderów PiS oskarżał także były pracownik służb specjalnych, podpułkownik Jerzy Klemba, który twierdził, że oprócz finansowania PC (w latach 1991 – 92 miał ze środków FOZZ przekazać partii 600 tys. USD) uczestniczył także z polecenia Kaczyńskich w inwigilacji niewygodnych im polityków³². Pierwszy odcinek filmu zgromadził 3,8 mln widzów, drugi obejrzało 4,2 mln osób (więcej niż emitowany w tym samym czasie magazyn poświęcony bohaterom programu „Big Brother”). Skandal związany z emisją w publicznej telewizji „Dramatu w trzech aktach” nie spowodował jednak załamania popularności PiS-u, czego zapewne pragnęliby nieznani do dziś, polityczni inicjatorzy tej akcji³³. Dezaprobatę wobec działań TVP wyraziły główne media, na czele z „Gazetą Wyborczą”, a także Prezydent RP Aleksander Kwaśniewski. Szybko ujawniono, że Pineiro jest poszukiwany przez prokuraturę za pospolite przestępstwa gospodarcze, nie mające żadnego związku z polityką³⁴. Krótco potem Pineiro dobrowolnie zgłosił się do prokuratury, gdzie został przesłuchany i zatrzymany (wkrótce wydano decyzję o 3-miesięcznym areszcie tymczasowym). Politycy PiS poinformowali o napisanym w Wenezueli na początku lat 90. liście Pineiry do prokuratury, w którym skarżył się on na szantaż ze strony oficerów wojskowych służb specjalnych, zmuszających go do pomówień PC, dzięki czemu miałby uniknąć kary.

Po aferze z rewelacjami Pineiry w kampanii wyborczej PiS nie było już żadnych wyraźniejszych wydarzeń. Jej osią nadal pozostawał program zwalczania przestępczości i osoba Lecha Kaczyńskiego. Proponowano niezwykle ogólne recepty naprawy rzeczywistości gospodarczej kraju, w tym także roz-

³¹ Pikanterii filmowi dodawał fakt, że ścigany listem gończym Pineiro zupełnie swobodnie udzielał wywiadów w reprezentacyjnych miejscach Warszawy. Niecodzienne było także udzielenie mu świadectwa moralności przez znanego aktora Krzysztofa Kowalewskiego, którego był pasierbem.

³² Centralą tych działań miało być kierowane przez Lecha Kaczyńskiego Biuro Bezpieczeństwa Narodowego.

³³ Trudno oprzeć się wrażeniu o odgórnym sprowokowaniu emisji filmu. Świadczy o tym m.in. starannie dobrany termin projekcji – wyemitowanie „Dramatu...” kilka tygodni później, już w trakcie oficjalnej kampanii wyborczej wymagałoby natychmiastowego osądzenia sprawy (ordynacja przewiduje na to 3 dni).

³⁴ Prokuratura ścigała Pineiro od 1994 r. z powodu zagarnięcia 1,2 mln złotych na szkodę spółki Impexmetal (za pomocą podrobionego czeku) oraz wyłudzenia 800 tys. zł z Banku Depozytowo-Kredytowego.

wiązania czysto populistyczne (jak np. projekt stworzenia specjalnego Urzędu Antykorupcyjnego o elitarnym statusie, złożonego z młodych i ideowych ludzi³⁵). Wysokie notowania SLD próbowano tłumaczyć wątpliwymi argumentami, jak np. masowym zjawiskiem „utopii retrospektywnej”, polegającej na wyobrażaniu sobie przez część społeczeństwa okresu realnego socjalizmu jako czasu bezpieczeństwa i względnego dobrobytu³⁶.

23 września 2001 roku na liście nr 5 komitetu wyborczego „Prawo i Sprawiedliwość” oddano 9,5% głosów (1 236 787). Największe poparcie uzyskał PiS w województwie mazowieckim, gdzie przekroczyło ono 17%, a Jarosław Kaczyński indywidualnie uplasował się na drugim miejscu (za Markiem Borowskim), zdobywając 144 343 głosy³⁷. Od 13 do 16% głosów lista PiS uzyskała w województwach pomorskim i małopolskim, a rezultaty w granicach 9–12% odnotowano w województwach podlaskim, śląskim i podkarpackim. Na pozostałym obszarze kraju „Prawo i Sprawiedliwość” otrzymało od 5 do 8% głosów.

Kampanie wyborcze partii populistycznych w RFN

Spośród kampanii wyborczych przeprowadzonych w Niemczech przez **Niemiecką Unię Ludową (DVU)** na szczególną uwagę zasługują dwie: inaugurująca parlamentarny byt stronnictwa akcja przedwyborcza w Bremie w 1987 roku (powtórzona z sukcesem w kolejnych lokalnych wyborach w 1991 r.) oraz zakończona największym dotąd zwycięstwem ugrupowania kampania we wschodnioniemieckiej Saksonii-Anhalt w 1998 roku.

Udział DVU w lokalnych wyborach w Bremie w 1987 roku stanowił poligon doświadczalny dla całej niemieckiej ultraprawy. Wraz z wygaśnięciem mandatów NPD w ostatnich landtagach na początku lat 70. obóz skrajnej prawicy został całkowicie zmarginalizowany. W początkach 1987 roku przywódca DVU, dr Gerhard Frey, podjął próbę konsolidacji sił ekstremalnej prawicy, dążąc do zbliżenia z zadłużoną i silnie osłabioną Narodowo-Demokratyczną Partią Niemiec (NPD). 5 marca 1987 roku w Monachium utworzono porozumienie wyborcze obu partii o nazwie *DVU – Liste D*³⁸. Nowa DVU – w przeciwieństwie do swego dotychczasowego „papierowego” bytu – mia-

³⁵ Czat z Jarosławem Kaczyńskim, *Wirtualna Polska*, 31.07.2001.

³⁶ *Ibidem*.

³⁷ Był to zarazem trzeci indywidualny rezultat w kraju (za Markiem Borowskim i Leszkiem Millerem).

³⁸ Przydomek „Liste D” oprócz podkreślenia nowej tożsamości DVU miał wyrażać również akcent patriotyczny (D jako Deutschland).

ła być przede wszystkim ugrupowaniem wyborczym. Testem realności takiego wizerunku mógł być tylko rzeczywisty, udany start w liczących się wyborach, tzn. co najmniej na szczeblu landu. Obiektem zaplanowanej kampanii stała się Brema, którą wybrano z kilku względów:

- *po pierwsze*, z racji niewielkiego obszaru tego najmniejszego z landów agitacja wymagała tu nieporównywalnie mniejszego zaangażowania środków finansowych i personelu niż w landzie o większej powierzchni;
- *po drugie*, w trakcie wyborów w Bremie, obok 100 mandatów w landtagu, obsadzano także 48 miejsc w radzie miejskiej Bremerhaven i 80 w radzie samej Bremy;
- *po trzecie*, sprzyjającą okolicznością dla słabego ugrupowania była specyfika lokalnego prawa wyborczego – w landzie składającym się z dwóch miast (Brema i Bremerhaven) dla zdobycia mandatu w landtagu wystarczało przekroczenie 5% proggu poparcia tylko w jednym z obu ośrodków miejskich.

Pomysł ponownego zaistnienia po ponad ćwierćwieczu partii ultrapravicowej w parlamencie krajowym RFN musiał wiązać się z drobiazgowo zaplanowaną walką wyborczą. Właściwą kampanię *DVU-Liste D* rozpoczęła już pół roku przed wyborami przypadającymi na wrzesień 1987 roku – na długo przed innymi ugrupowaniami. Fuzja z siostrzaną NPD dała o tyle korzystne rezultaty, że środkom finansowym Freya i propagandzie jego mediów towarzyszyło doświadczenie i zaangażowanie kadrowego aparatu partyjnego NPD. Liczba członków *DVU-Liste D* w Bremie w krótkim czasie przekroczyła 600 osób, co oznaczało podwojenie wcześniejszej liczebności obu organizacji³⁹.

Kampanię wyborczą rozpoczęto od regularnego umieszczania *płatnych ogłoszeń* w dziennikach („Bremer Morgenpost”, „Nordsee-Zeitung”), w piśmie z drobnymi ofertami („Weser-Report”) oraz na miejskich tablicach ogłoszeniowych. Każdorazowo kosztem około 400–3000 DM publikowano hasła w rodzaju „Niemiecka jedność dla niemieckiego narodu!” itp.⁴⁰ Ponieważ największe dzienniki w samej Bremie („Bremer Nachrichten” i „Weser-Kurier”) odmówiły publikacji jakichkolwiek reklam partii Freya, kampania *DVU-Liste D* skoncentrowała się na bliźniaczym Bremerhaven. W końcu lipca 1987 roku wydano w formie gazety obszerny materiał propagandowy stronnictwa, rozprowadzony w nakładzie 400 tys. egzemplarzy. Następnie wykupiono powierzchnię 50 *billboardów*, na których umieszczono dwuznacz-

³⁹ Christoph Butterwegge/Lueder Meier, *Bremen-parlamentarisches Experimentierfeld fuer die extreme Rechte* [w:] Butterwegge i in., *Rechtsextremisten in Parlamenten*, Opladen 1997, s. 55–46, tutaj: s. 71.

⁴⁰ Tamże. Także: „Der Spiegel”, 27.07.1987.

ne hasło „Deutsche waehlen deutsch”.⁴¹ Spektakularnym zabiegiem było wy-najęcie samolotów, krążących nad Bremą i Bremerhaven i holujących *transpa-renty reklamowe DVU-Liste D*.

Najważniejszy środek oddziaływania całej kampanii stanowił jednak wie-lokrotnie powtarzany *mailing*, skierowany do lokali prywatnych. Bezpośred-nie przesyłki stronnictwa Freya wyróżniały się z góry przygotowanymi ku-ponami zwrotnymi dla potencjalnych zwolenników. Umożliwiało to natychmiastową dwustronną komunikację pomiędzy sztabem wyborczym *DVU-Liste D* a zainteresowanymi obywatelami obu miast landu⁴².

Mimo zastosowania powyższych środków akcja promocyjna *DVU-Liste D* w Bremie przypominała „kampanię widmo”. Partia nie posiadała na terenie landu żadnej organizacyjnej infrastruktury dla swoich działań, a wszelkie przedsięwzięcia przeprowadzały firmy komercyjne, nadzorowane bezpośred-nio przez partyjną centralę z Monachium. Przypuszczalnie z obawy przed konfrontacją z lewackimi bojówkami przeciwników *DVU-Liste D* stronnictwo nie zwoływało żadnych publicznych zgromadzeń i wieców. Nie zorganizowano ani jednej konferencji prasowej, nie prowadzono też otwartych stoisk informacyjnych. Przez cały czas trwania kampanii miejscowi kandydaci par-tii byli znani wyłącznie z eksponowanych w reklamach nazwisk. Nie istniał żaden sposób bezpośredniego, telefonicznego czy nawet listownego dotarcia do nich. Jedynym dostępem do *DVU-Liste D* była skrytka pocztowa w Bre-mie, prezentowana jako lokalny adres przewodniczącego stronnictwa, Ger-harda Freya. Ponieważ ustabilizowane partie wspólnie postanowiły zrezygno-wać z drogiej akcji plakatowej, okazało się, że *DVU-Liste D* przeznaczyła na kampanię wyborczą więcej niż pozostali jej uczestnicy razem wzięci (2 mln DM).

Skuteczność kampanii *DVU-Liste D* z 1987 roku, zakończonej uzyska-nym w wyborach średnim wynikiem 3,4% i spektakularnym wprowadzeniem 1 reprezentanta do landtagu (dzięki 5,4% w Bremerhaven), wzbudziła wie-le teoretycznych kontrowersji. Zdaniem Lothara Probsta, specyficzne formy komunikacji partii z wyborcami spowodowały wzmocnienie symbolicznego przekazu zmitologizowanych treści⁴³. Brak namacalnej obecności *DVU-Liste D* wśród społeczności lokalnej paradoksalnie działał zatem na korzyść stron-

⁴¹ „Niemcy głosują po niemiecku”, ale w języku mówionym można to również rozumieć jako „Niemcy wybierają Niemców”.

⁴² Pierwszy *mailing* wykonano już w marcu 1987 roku. Dla wywołania poważnego wrażenia wykorzystano jako główny nadruk przesyłek oficjalny herb Bremy. Ibidem.

⁴³ Lothar Probst, *Politische Mythen und symbolische Verstaendigung. Ergebnisse einer Lokalstudie ueber die rechtspopulistische DVU in Bremen*, Brema 1994 r. (raport z projektu badawczego instytutu badań nad kulturą niemiecką uniwersytetu w Bremie, wyd. uniwersyteckie).

nictwa. Zamiast licznych osobowości i zwartego programu partia Freya wystawiła na sprzedaż populistyczne hasła, skierowane przeciwko obłudzie, sprzedajności i „republice kolesiów” z partii establishmentu. Nikt ze strony „obwinionych” nawet nie próbował przeciwdziałać tej strategii, ponieważ wielkie ugrupowania całkowicie wykluczały ewentualny sukces skrajnie prawicowych populistów. Zaadresowanie całej kampanii do potencjalnych outsiderów systemu demokratycznego okazało się jednak bardzo skuteczne. *DVU-Liste D* po raz pierwszy w RFN pozwoliła zaistnieć na politycznej scenie grupie „tracących na modernizacji”, gromadząc wszystkich „poszkodowanych” wokół własnych haseł⁴⁴.

Do kolejnej elekcji w Bremie w 1991 roku ugrupowanie Freya przystąpiło już samodzielnie, pod pierwotną nazwą DVU. W walce przedwyborczej powielono wzorce i metody propagandowe sprzed 4 lat. Głównymi tematami kampanii były protesty przeciwko prawu wyborczemu dla cudzoziemców oraz żądania odsyłania nielegalnych imigrantów (ze szczególnym uwzględnieniem kręgów przestępczych). Tym razem sztabowi wyborczemu DVU nie udało się jednak zamieścić żadnych płatnych ogłoszeń w prasie lokalnej. Dlatego całą energię akcji promocyjnej skierowano na *mailing*. Do wszystkich gospodarstw domowych w landzie wysłano specjalny numer „*Deutsche Wochen-Zeitung*”, wydawanej przez imperium prasowe Freya. Pod mottem: „Oni także głosowaliby na DVU!” wydrukowano portret Wilhelma Kaisensa (legendarnego burmistrza Bremy w pierwszych latach po wojnie) oraz ryciny Kurta Schumachera, Friedricha Eberta i Fryderyka Engelsa (sic!)⁴⁵. Wbrew wszelkim oczekiwaniom, pozbawiona wsparcia działaczy NPD i wielokrotnie skompromitowana, partia Freya uzyskała średnio 6,2% głosów (w tym: 5,4% w Bremie i aż 10,3% w Bremerhaven), wprowadzając sześciu przedstawicieli do landtagu.

Sukces DVU z 1991 roku tłumaczono długofalowym oddziaływaniem na społeczeństwo miejskich procesów „suburbanizacji”, prowadzących do izolacji środowisk i kryzysów świadomościowych⁴⁶. Mimo to w kolejnej elekcji w Bremie w 1995 roku DVU poniosła klęskę. Przyczyn tego niepowodze-

⁴⁴ Największy odsetek głosów na DVU-Liste D pochodził ze środowisk bezrobotnych, robotników i osób korzystających z pomocy socjalnej. Ponadto ponad połowa głosujących na partię Freya była w wieku emerytalnym. Butterwegge/Meier, op. cit., s. 74.

⁴⁵ Córka Kaisensa i wnuczka Schumachera wystąpiły do sądu ze skargą o bezprawne wykorzystanie przez DVU wizerunków swoich antenatów. Początkowo sąd w Bremie przyznał rację skarżącym (co uniemożliwiło dalsze wykorzystywanie plakatu), jednak po upływie pół roku, w kwietniu 1994 r. sąd apelacyjny opowiedział się ostatecznie po stronie DVU (motywuując swą decyzję konstytucyjną wolnością słowa). Ibidem, s. 82.

⁴⁶ Juergen Dinse, *Zum Rechtsextremismus in Bremen. Ursachen und Hintergruende der Erfolge rechtsextremen Parteien*, Bremen 1992 r.

nia było kilka: oprócz nieprzemyślanego powielenia w kampanii tych samych antycudzoziemskich haseł (bez oglądania się na zmianę ogólnej sytuacji: rewizję art. 16 konstytucji Niemiec, traktaty o readmisji z sąsiadami RFN itp.) należy wspomnieć o powstaniu konkurencyjnego, wyrosłego z SPD ugrupowania „prawicowych socjaldemokratów”⁴⁷. Najprawdopodobniej związek ten odniósł sukces wyborczy kosztem DVU⁴⁸.

Po jednorazowym sukcesie w Szlezwiku-Holsztynie w 1992 r. i kilku „chudych” latach DVU powróciła na arenę wielkiej polityki w 1998 roku, uzyskując w wyborach do landtagu Saksonii-Anhalt we wschodnich Niemczech 12,9% głosów. Jest to, jak do tej pory (maj 2002 r.), najlepszy rezultat w powojennej historii niemieckiej ultrapravic (wyjąwszy okres sprzed 1953 roku).

Podobnie jak 11 lat wcześniej w Bremie, także tutaj start wyborczy DVU został precyzyjnie zaplanowany na długo przed datą właściwych wyborów. Pierwszą oznaką zbliżającej się kampanii było skierowanie w marcu 1998 r., czyli miesiącu poprzedzającym elekcję, *mailingu* do wszystkich abonentów prasy Freya. Przywódca DVU w osobistym liście zwracał się do swych zwolenników w całym Niemczech z prośbą o materialne i rzeczowe wsparcie „rozstrzygającej walki wyborczej w Saksonii-Anhalt”⁴⁹. Na dołączonej do listu karcie zwrotnej adresat mógł poprzez zakreślenie odpowiedniej pozycji zdecydować o konkretnej formie swego wsparcia dla DVU (dystrybucja ulotek, plakatowanie, jazdy samochodem wyposażonym w nagłośnienie, przekaz pieniężny).

Od początku kwietnia 1998 roku na terenie landu 20 tysięcy billboardów pokryto sloganami: „Miejsca pracy przede wszystkim dla Niemców”; „Niemieckie pieniądze na niemieckie wydatki” oraz „Zagraniczni bandyci precz!”. Część plakatów przedstawiała także obrazowe karykatury rządzących krajem, którzy zdaniem DVU, należeli do politycznych bonzów, mafiozów i kryminalistów. Do mieszkańców landu w wieku od 18 do 29 lat oraz powyżej 60. roku życia skierowano 1,2 miliona bezpośrednich przesyłek. W dostarczanych materiałach przewijały się takie tematy, jak: bezrobocie, przestępczość, zalew cudzoziemców i arogancja władzy. DVU wykorzystwała też typowo wschodnioniemieckie przekonania: „Ludzie w Saksonii-Anhalt zdegradowani do obywateli drugiej kategorii!”. Zamieszczane w listach „naukowe” wyliczenia miały udowodniać kryminogenny charakter przebywających na te-

⁴⁷ Chodziło o związek wyborczy „Arbeit fuer Bremen und Bremerhaven”. Szerzej: Butterwege/Meier, op. cit., s. 94.

⁴⁸ Występowały liczne zbieżności w formach i tematach kampanii wyborczej (np. mailing skierowany do wszystkich wyborców, kwestie socjalne itp.itd.). Ibidem.

⁴⁹ Faktografia za: Britta Obszerninks/Matthias Schmidt, *DVU im Aufwaertstrend – Gefahr fuer die Demokratie? Fakten, Analysen, Gegenstrategien*, Muenster 1998, s. 114–120.

renie landu cudzoziemców. Odwołano się do czysto populistycznych haseł, zarzucając m.in. ustabilizowanym partiom kierowanie do parlamentów wyłącznie urzędników i naukowców na niekorzyść robotników, rzemieślników i innych warstw społecznych⁵⁰. W licznie rozpowszechnianych *naklejkach* rozwijano sloganową, agresywną propagandę: „CIAĞLE WIĘCEJ: skorumpowanych polityków, azylowych oszustów, przestępców. CIAĞLE WIĘCEJ: pożeraczy diet, unijnych bonzów, zagranicznych bandytów. NIE DAJ SIĘ ZEŚWINIĆ. Niemiecka Unia Ludowa DVU. Protest wyborczy przeciwko świństwu na górze. Saksonia-Anhalt'98”. Oprócz tego partia Freya tradycyjnie wynajęła dwa *samoloty*, które krążyły z transparentami DVU nad landem. Wśród zalewu papierowej agitacji i niewyszukanych sloganów (w stylu: „Pokażcie zęby!”) całkowicie brakowało indywidualnych propozycji działaczy. Kandydaci DVU pozostawali przez cały czas w ukryciu, nie zorganizowano z nimi żadnych publicznych spotkań ani wieców. Mimo tej „konspiracji” lewacy przeciwnicy DVU wielokrotnie użyli przemocy przeciwko osobom uznanym za prawicowych ekstremistów⁵¹. Niezwykle ostry klimat przedwyborczych zmagających się również w masowym niszczeniu plakatów DVU.

W przeciwieństwie do innych landów DVU nie musiała obawiać się w Saksonii-Anhalt ultraprawicowej konkurencji. NPD nie zdołała zdobyć wymaganych do zarejestrowania listy wyborczej tysiąca podpisów, natomiast Republikanie nie byli w stanie zebrać swoich szeregów⁵².

Spektakularny sukces DVU (partia otrzymała w okręgach od 9,1% do 17,5% głosów) sprowokował niektórych komentatorów do równie przełomowych i dalekosiężnych ocen powyborczych. Thraenhardt ocenił DVU jako „partię wirtualną” nowego typu, funkcjonującą bez jakiegokolwiek kontaktu z wyborcami. Na tej podstawie wniósł on petycję o zmianę prawa wyborczego w celu uniemożliwienia w przyszłości podobnych „manipulacji”⁵³. Jednak DVU odniosła zwycięstwo w Saksonii-Anhalt głównie dzięki umiejętnemu wykorzystaniu w populistycznym duchu problemów związanych z transformacją ustrojową byłej NRD (nastroje niepewności, kontrastowa zmiana warunków życiowych, bezrobocie itp.).

⁵⁰ Obszerninks/Schmidt, op. cit.; także: „Deutsche National-Zeitung”, 24.04.1998.

⁵¹ Obszerninks/Schmidt, op. cit., s. 116.

⁵² Krótko przed wyborami z powodu niezgodności prawnych upadł projekt wspólnej listy REP i DSU (wschodnioniemiecka mutacja bawarskiej CSU). Wywołało to wśród Republikanów wewnętrzną burzę i lawinę wzajemnych oskarżeń. Choć REP wystawili w końcu własną listę, w kampanii ograniczyli się do szczątkowego mailingu, skierowanego na zdyskredytowanie konkurencyjnej partii Freya. Ibidem.

⁵³ Dietrich Thraenhardt, *Die DVU: eine virtuelle Partei, durch manipulierbares Wahlrecht begünstigt – ein Plaedoyer zur Wahlrechtsreform*, „Zeitschrift fuer Parlamentsfragen”, zeszyt 3, 1998 r.

Bezprecedensowa w dziejach RFN kampania wyborcza Ronalda Schilla i jego **Partii Praworządnej Ofensywy (P.R.O.)**⁵⁴ w 2001 r. w Hamburgu była konsekwencją sytuacji sprzed roku (stronictwo utworzono w lipcu 2000 r.). W tym czasie trzyletnie rządy koalicji SPD/GAL⁵⁵ powszechnie oceniano w mieście jako porażkę, a obie lewicowe partie utraciły zaufanie wyborców. Lokalna organizacja opozycyjnej CDU nie mogła w pełni wykorzystać potencjalnych szans na wzrost poparcia z powodu własnej słabości i głośnych skandali korupcyjnych na szczeblu federalnym. Z kolei trzy partie skrajnej prawicy (REP, DVU i NPD), wewnątrznie skłócone, prowadziły ze sobą w wyborach 1997 r. bratobójczą walkę. Odnosząca sukcesy na początku lat 90. „Partia Zamiast” (STATT-Partei) nie potrafiła zaś przekształcić się w formalne stronictwo i pozostawała luźnym ruchem protestu z rozproszonymi tematycznie hasłami i zróżnicowaną klientelą. Także skrajna lewica (pozostałe ruchy „zielonych” i miejscowy oddział PDS) nie stanowiła widocznej politycznej alternatywy. Tymczasem lista nierozwiązanych problemów w Hamburgu była z każdym miesiącem coraz dłuższa. Przede wszystkim figurowały na niej kwestie wewnętrznego bezpieczeństwa (ogólnej przestępczości, czynów kryminalnych młodzieży, nielegalnego obrotu narkotykami, prostytucji, mafijnych struktur tworzonych przez cudzoziemców) oraz generalnie złej sytuacji w najbiedniejszych dzielnicach miasta. Powtarzana w mediach opinia o Hamburgu jako „kryminalnej stolicy Niemiec”, uznawanym jednocześnie za najbogatsze miasto RFN, powodowała straty w interesach hamburskich przedsiębiorców. Jednak publiczna krytyka elit rządzących miastem nie przynosiła widocznych rezultatów. Również popadnięcie w niełaszkę przełożonych popularnego sędziego Ronalda Schilla (nazwanego przez jedną z hamburskich gazet „bezlitosnym sędzią”) odebrano w lokalnej społeczności jako wyraz kapitulacji wobec rosnącej przestępczości⁵⁶.

⁵⁴ Faktografia – o ile nie podano inaczej – za: Roland Bach, *Die Partei Rechtsstaatlicher Offensive (P.R.O.) – „Schill-Partei”, „Rundbrief”, nr 1, 2002 r.* (miesięcznik wyd. przez AG Rechtsextremismus/Antifaschismus beim Parteivorstand der PDS), s. 22–28. Meinhard Meuche-Maeker, *Ein politisches Beben veraendert die Stadt – bald auch die Republik? Gedanken zum Aufstieg der Schill-Partei*, Hamburger Skripte 2 (wyd. RLS-Stiftung), Hamburg 2002 r. Raschke/Tils, *CSU des Nordens...*, op. cit.

⁵⁵ GAL to nazwa przyjęta przez oddział partii Zieloni/Sojusz 90 w Hamburgu. Patrz: www.hamburg.gruene.de oraz www.gal-fraktion.de.

⁵⁶ Bezpośrednim powodem zwolnienia Schilla z pracy był fakt aresztowania przez niego w 1999 r. na sali rozpraw dwóch anarchistów pod zarzutem obrazy sądu. Dopiero gdy spędzili oni w areszcie 3 dni, Schill nadał ich sprawie dalszy tok. Prokuratura uznała to za naruszenie prawa, a sąd pierwszej instancji skazał byłego sędziego na 12.000 DM grzywny. Dopiero w grudniu 2001 r. sąd apelacyjny w Hamburgu oczyścił Schilla z zarzutów. Patrz: „Rzeczpospolita”, 27.12.2001.

Już po pierwszych dobrze rokujących doświadczeniach w CDU Schill postanowił wykorzystać pomyślną koniunkturę wokół własnej osoby i utworzyć nową strukturę polityczną. Początkowo krąg działaczy skupionych wokół niego nie przekraczał kilkunastu osób. Jego prawą ręką stał się wkrótce Manfred Silberbach (ur. w 1935 r.), który miał za sobą wieloletni staż w SPD, a także krótki flirt z populistyczną „Partią Zamiast” (STATT-Partei)⁵⁷. Z wieloma pozostałymi współpracownikami Schill miał dużo mniej szczęścia. W przeszłości rzecznika prasowego doszukano się wyroku skazującego w 1990 r., a innemu członkowi zarządu partii zasądono 31 000 DM grzywny za nielegalną próbę sprzedaży wojskowego helikoptera do Iraku. Ataki mediów na krąg osób związanych z Schillem i niego samego przyczyniły się jednak do wzrostu jego popularności oraz przyznania mu przez społeczeństwo aureoli męczennika⁵⁸.

W chwili zakładania P.R.O. program stronnictwa opierał się na 11 punktach obejmujących ogólne kwestie wizerunku państwa i prawa. Hasła partyjne wykorzystywały z jednej strony nośne etykiety-wytrychy, takie, jak: *państwo prawa, bezpieczeństwo, sankcje państwowe, normy* itp., a z drugiej slogany o *orientowaniu się na dobro wspólne obywateli, zapewnienie funkcji ochronnej państwa, użycie skutecznych norm prawnych* itp. Te z pozoru państwowotwórcze sformułowania nie odwoływały się jednak w żadnym miejscu do konstytucji RFN, pomijały również problem respektowania praw obywatelskich. Jako pierwszą wysunięto kwestię bezpieczeństwa, żądając od państwa na zasadzie ultimatum skutecznej ochrony życia i nietykalności fizycznej obywateli. Ostatnie punkty pierwszej deklaracji programowej P.R.O. były poświęcone kompleksowi spraw związanych z azylem i pobytem na terenie RFN cudzoziemców. Stosując ekwilibrystykę słowną, popierano prawo do azylu (dla osób prześladowanych politycznie, religijnie bądź z powodów rasistowskich), żądając jednocześnie usunięcia odnośnych zapisów z konstytucji i umieszczenia ich w aktach prawnych niższego rzędu.

Pierwsza faza rozwoju stronnictwa, poświęcona poszukiwaniu działaczy i przewyciężaniu wewnętrznych konfliktów, zakończyła się na początku 2001 roku. Do tego czasu odbyły się trzy zjazdy partyjne, które umocniły autorytarny styl przywództwa Schilla. Osoby, próbujące przeciwstawić się

⁵⁷ W latach 1978–1993 Silberbach był deputowanym do lokalnego parlamentu Hamburga z ramienia SPD, którą opuścił, jak sam określa, w wyniku niezgody na prowadzoną politykę azylową i dotyczącą cudzoziemców.

⁵⁸ Media oskarżają Schilla m.in. o używanie kokainy oraz świadome zatrudnienie osobistego ochroniarza z kryminalną przeszłością. Opublikowano też „poufałe” zdjęcia Schilla z jedną z niemieckich gwiazd porno zrobione w jednym z nocnych klubów w Hamburgu. Za: „Rzeczpospolita”, 23.04.2002.

liderowi i jego grupie w zarządzie partii, były bez pardonu usuwane z organizacji. Taki los spotkał m.in. odpowiedzialną za marketing partii Peggy Rasch, która usiłowała przeforsować poszerzenie zarządu P.R.O. z 5 do 7 osób⁵⁹. Na drugim zjeździe partii kazano jej (wraz z byłym działaczem CDU, Bjoernem Neumannem) opuścić salę obrad i wystąpić ze stronnictwa. Wewnętrzny posłuch wymuszano także poprzez zawołane groźby. Podczas układania list wyborczych do miejskiego parlamentu w lutym 2001 r. jeden z delegatów zarzucił kandydatce P.R.O., Katrin Freund (*notabene* ówczesnej kochance Schilla), że na stałe mieszka ona poza Hamburgiem. W odpowiedzi Schill odbył z krytykiem pani Freund krótką, skuteczną rozmowę w towarzystwie ochroniarza. O niedemokratycznym charakterze Partii Schilla świadczył także sposób uchwalenia zmian programu w styczniu 2001 r. Otóż zarząd partii wprowadził je na zamkniętym posiedzeniu, nie pytając wcale o zdanie masy członkowskiej.

Drugą fazę działalności P.R.O., rozpoczętą na wiosnę 2001 roku, można określić jako zaistnienie partii w świadomości mieszkańców miasta i lokalnych mediów. W tym czasie zainicjowano już wojnę na argumenty z pozostałymi ugrupowaniami politycznymi w Hamburgu, zorganizowano też wiele otwartych spotkań w terenie, które posłużyły jako fundament późniejszego wyborczego sukcesu. Okres ten charakteryzował się szybkim wzrostem popularności stronnictwa: o ile w końcu 2000 roku sondaże dawały Schillowi 6% głosów, o tyle już w marcu 2001 r. – 9%.

W lecie 2001 roku P.R.O. weszła w trzecią, rozstrzygającą fazę swego istnienia, zakończoną zwycięskimi wyborami 23 września. Kiedy w sierpniu 2001 roku poparcie dla partii Schilla sięgnęło 12%, w finansowanie jej kampanii poważnie zaangażowali się lokalni przedsiębiorcy. Największymi sponsorami politycznych przedsięwzięć byłego sędziego stali się: właściciel firmy wynajmu dźwigów budowlanych Knaack, przedsiębiorca Andreas Bahner przewodniczący związku „Neuer Wall”, skupiającego kupców najwytworniejszego pasażu handlowego w mieście, handlowiec Wilfried Pabst, a także armator Rainer Abicht. Umożliwili oni Schillowi podjęcie szeroko zakrojonych działań promujących ugrupowanie. W przeddzień wyborów Pabst sfinansował półstronicową reklamę w popularnej popołudniówce „Hamburger Abendblatt”, a Abicht udostępnił na wieczór wyborczy parowiec rodem z Missisipi „Louisiana Star”. Swoją agitację Schill starał się kierować jak najszerzej, unikając przy tym skrajnych skojarzeń (zwłaszcza z ekstremalną prawicą, o związku z którą usiłowano go posądzać). Dlatego też zabronił wstępować

⁵⁹ „Trio” w zarządzie P.R.O., złożone z Schilla, jego kochanki Katrin Freund i Mario Mettbacha, zgodnie przegłosowywało kolejne decyzje bez oglądania się na nastroje w partii.

do swej partii członkom ultrapravicowych stronnictw DVU i Republikanom, a jednocześnie kokietował lewicowych wyborców historią swego dziadka, który jako komunista zginął z rąk nazistów. Lider P.R.O. zastosował też klasyczne wręcz metody populistyczne, np. podczas kampanii zrezygnował z własnego samochodu i demonstracyjnie poruszał się po mieście metrem⁶⁰. W ten sposób udało mu się u większości hamburczyków stworzyć wrażenie „swojego człowieka”, który rozumie problemy mas, nie należy do zniechęconej elity i ma zamiar z misjonarskim zacięciem rzeczywiście zatroszczyć się o bezpieczeństwo w mieście.

W opublikowanym programie partii najwięcej miejsca (ponad połowę tekstu) zajęły tradycyjnie kwestie zwalczania przestępczości i wzmocnienia sił lokalnej policji. Ostrej krytyce lewicowych rządów w Hamburgu, które według Schilla starały się głównie przemilczać i ukrywać powyższe problemy, towarzyszyły konkretne i nader proste recepty zaradcze. Przede wszystkim P.R.O. proponowała rozwiązanie problemu młodocianych przestępców poprzez likwidację okręgowych sądów dla młodzieży, które łagodnością stosowanych kar miały wręcz zachęcać do łamania prawa. Dla nastoletnich sprawców przemocy przewidziano budowę specjalnego aresztu na 100 miejsc, wyposażonego w jednoosobowe cele. Zapowiedziano całkowitą rezygnację ze stosowania osławionej „pedagogiki przygód i przeżyć”, w ramach której fundowano młodocianym kryminalistom podróże do egzotycznych krajów. Grożono także wprowadzeniem kar dla rodziców nieletnich przestępców za niewywiązywanie się z obowiązków wychowawczych. Młodzi kryminaliści o statusie cudzoziemskim mieli być odsyłani do krajów, z których pochodzili. Podobnie surowo potraktowano kwestię przestępstw narkotykowych, proponując kary za posiadanie nawet najmniejszej ilości środka odurzającego. Przewidziano też szereg drobiazgowych procedur – od masowego użycia środków wymiotnych w celu zdobycia dowodów od handlarzy połykających narkotyki aż po szerokie zastosowanie prowokacji policyjnych i tzw. zakupów kontrolowanych. Zaś etniczne gangi dealerów narkotykowych miałyby zostać rozpracowane poprzez agentury. Wiele miejsca poświęcono problematyce „porządku” w mieście, proponując oddanie reprezentacyjnych ulic i placów (np. przed dworcem kolejowym) w dzierżawę handlowcom i zainteresowanym instytucjom, które przez wynajęte firmy ochroniarskie usunęłyby z nich żebraków i drobnych rzezimieszków. Strategię „zero tolerancji” zapowiedziano także wobec koczujących w mieście bezdomnych, autorów graffiti na murach, hodowców agresywnych psów itp. Hasłem tym

⁶⁰ Jednocześnie kokietował jednak indywidualnych kierowców, żądając rezygnacji z ograniczenia prędkości do 30 km/h w terenie zabudowanym, likwidacji pasów dla autobusów oraz zdemontowania stacjonarnych radarów drogowych.

towarzyszyły żądania wzmocnienia policji: zwiększenia etatów do co najmniej 10 000, wyposażenia funkcjonariuszy w niezbędny sprzęt, a także ograniczenia polityki ochrony danych osobowych w stosunku do przestępców. Istotny element programowy stanowił stosunek do cudzoziemskich kryminalistów oraz kandydatów na azylantów, wobec których generalnie proponowano strategię odsyłania do macierzystych krajów. Pozostałe punkty programu P.R.O., dotyczące m.in. polityki gospodarczej, oświatowej, socjalnej, kwestii transportu i budownictwa, tworzyły zbiór niespójnych i wrywkowych postulatów o odcieniu przeważnie konserwatywnym.

Popularyzacja założeń ideowych P.R.O. podczas wieców wyborczych również koncentrowała się na zagadnieniach wewnętrznego bezpieczeństwa. Posługując się swym talentem oratorskim, Schill wykorzystywał niezadowolenie mieszkańców Hamburga, agresywnie atakując elity odpowiedzialne za nieznośne warunki życia w mieście. Stosując proste gry skojarzeń, twierdził np., że handel narkotykami jest słabiej karany niż jazda metrem bez biletu, a Hamburg pod względem bezpieczeństwa lokuje się na szarym końcu miast niemieckich. Proponował szokujące, acz chwytliwe społecznie rozwiązania, np. kastrację sprawców gwałtów. Warto dodać, że wszystkie wiece Partii Schilla były silnie ochraniane przez wynajęte siły porządkowe.

W wyborach do parlamentu Hamburga we wrześniu 2001 roku P.R.O. poparło 19,4% wyborców (165 421 głosy), co umożliwiło partii uzyskanie 25 mandatów i uczyniło ją trzecią siłą polityczną w mieście. Największe poparcie P.R.O. odnotowała w biednych dzielnicach miasta, z dużą ilością bezrobotnych, rencistów i osób niezamożnych. Maksymalne wyniki zanotowano w okręgach Wilhelmsburg (34,9%) oraz Neuland/Gut Moor (32,5%), a tylko w dwóch okręgach wyborczych poparcie było niższe niż 10%.

Po zwycięskich wyborach w Hamburgu Schill zapowiadał ekspansję swojego ugrupowania na całe Niemcy. Zamierzeniom tym sprzyjały wyniki badań sondażowych – w grudniu 2001 r. instytut FORSA prognozował 10% poparcia dla partii Schilla na szczeblu federalnym⁶¹. Jako pierwsze miały powstać oddziały partii we wschodnich landach, co wiązało się ze sprawdzeniem szans P.R.O. w wyborach lokalnych w Saksonii-Anhalt w kwietniu 2002 roku. Liczono tam m.in. na przejęcie głosów oddanych w 1998 roku na DVU (12,9%), która w tym landzie uległa rozpadowi. Jednak strategia budowania przyczółków na wschodzie okazała się błędna – hasła porządku i praworządności nie trafiły w byłej NRD na podatny grunt, ponieważ od dawna dominują tam inne problemy: bezrobocie i niskiego poziomu życia. P.R.O. została tam zresztą odebrana jako „zachodnia” i ob-

⁶¹ „Rzeczpospolita”, 27.12.2001.

ca. W połowie 2002 roku pozycja Ronalda Schilla wydaje się również zagrożona w samym Hamburgu. Zarzuca mu się, że jako senator ds. wewnętrznych nie zdołał doprowadzić do obiecywanego spadku przestępczości w mieście.

Porównanie przebiegu populistycznych kampanii wyborczych w Polsce i RFN

Porównanie kampanii wyborczych w Polsce i Niemczech jest utrudnione przede wszystkim z powodu organizacyjnych i finansowych różnic. Skala działań podejmowanych przez partie w okresie przedwyborczym jest w obu krajach niewspółmierna. O różnicach najdobitniej świadczą liczby: na ogólnokrajowe akcje przedwyborcze związane z elekcją parlamentarną w 2001 roku w Polsce komitet Prawa i Sprawiedliwości wydał oficjalnie 4 mln 820 tys. zł, komitet Samoobrony – 1 mln 280 tys. zł, a komitet Ligi Polskich Rodzin zaledwie 524 tys. 841 zł⁶². Dla przykładu: lokalne wybory do parlamentu krajowego Bremy (najmniejszego landu RFN z 684 tys. mieszkańców) kosztowały w 1987 roku partię DVU 2 mln marek⁶³. Ta sama partia w 1998 roku wydała na analogiczną kampanię we wschodnioniemieckiej Saksonii-Anhalt 3 mln marek⁶⁴. Symboliczny udział ugrupowania Republikanów w federalnych wyborach do Bundestagu w 1994 roku kosztował 5 mln marek.

Kolejną podstawową różnicą jest odmienne zaplecze organizacyjne prowadzonych akcji przedwyborczych. W Niemczech trud kampanii spoczywa głównie na wynajmowanych przez partie firmach zewnętrznych. W Polsce nadal najważniejsze są: aktywność społeczna działaczy partyjnych i ich otoczenia oraz informacje podawane przez ogólnopolskie media. Oparciem dla Ligi Polskich Rodzin w kampanii do Sejmu był w dużym stopniu Kościół Katolicki (w Niemczech bezpośrednia agitacja polityczna osób duchownych ustała z końcem lat 50.). Natomiast sprzeczne z prawem działania „Samoobrony” w postaci blokad drogowych, wzorowane na protestach

⁶² Dane ogłoszone przez Państwową Komisję Wyborczą /pap 23.05.2002/. Do górnej granicy wydatków na kampanię, określonej w 2001 roku przez PKW na 29 mln złotych, zbliżył się jedynie Komitet Wyborczy SLD-UP, który wydał 26 mln 995 tys. zł.

⁶³ Była to jednak wówczas bardzo duża suma, przewyższająca nakłady wszystkich pozostałych partii. Za: Christoph Butterwegge/Lueder Meier, *Bremen – parlamentarisches Experimentierfeld fuer die extreme Rechte* [w:] Christoph Butterwegge i in., *Rechtsextremisten in Parlamenten*, Opladen 1997, s. 72.

⁶⁴ „Gazeta Wyborcza”, 27.04.1998.

francuskich rolników i kierowców ciężarówek, nie mają w ogóle odpowiednika w Niemczech.

W RFN kampanie są koordynowane przez partyjne sztaby wyborcze, które nadzorują całość prowadzonej agitacji. W Polsce zwierzchnictwo sztabów ma w dużej mierze charakter teoretyczny, kandydaci bowiem indywidualnie promują swe osoby, czasem bez zgody kierownictwa macierzystej partii⁶⁵. Konkretnym przykładem jest tu mailing – o ile w Niemczech wyborcy otrzymują zazwyczaj do domów po jednej przesyłce bezpośredniej ze strony danej partii (przedstawia ona zbiorczo wszystkich najważniejszych kandydatów w danym okręgu), o tyle w Polsce gospodarstwa domowe zasypywane są wyborczymi „wizytówkami” pojedynczych kandydatów, często startujących z tych samych list partyjnych. W rezultacie nadmiar materiałów reklamowych dostarczanych adresatom w tym samym czasie powoduje, że nie są one czytane i lądują masowo w koszach na śmieci. Wykorzystywane prywatnie przez kandydatów znaczne środki finansowe nie spełniają zatem swojej roli⁶⁶. Należy również dodać, że o ile *mailing* w RFN odbywa się w obu kierunkach (przesyłki zachęcają do udzielenia odpowiedzi i osobistego włączenia się wyborcy w działania kampanii), o tyle w Polsce przekaz ten rzadko wykracza poza sztafetę danego kandydata. Wyborcze przesyłki bezpośrednie w naszym kraju nie zawierają raczej adresów lokalnych oddziałów partyjnych i w żaden sposób nie zachęcają do społecznej aktywności na rzecz danego komitetu. Wydaje się, że polscy kandydaci nie wierzą w zdobycie tą metodą politycznego sukcesu, obawiają się natomiast osobistego nacisku „namolnych” wyborców, domagających się załatwienia konkretnych spraw.

Przykład kampanii DVU wskazuje, że z odpowiednim zapleczem materialnym można poprowadzić „wirtualne” akcje wyborcze, zupełnie pomijając tradycyjne formy agitacji, takie jak wiece, konferencje prasowe i bezpośrednie spotkania z partyjnymi kandydatami. Skuteczność zapewnia tu masowa

⁶⁵ Głośnym przypadkiem było działanie w 2001 r. Pawła Poncyliusza, kandydata na posła z warszawskiej listy PiS-u, który bez zgody komitetu wyborczego PiS wyprodukował i rozwiesił w stolicy (także w niedozwolonych miejscach) 6 tys. plakatów reklamujących własną osobę. Podobnie postąpił kandydat na senatora z prawicowego bloku Senat 2001, prawnik (!) Robert Smoktunowicz. „Rzeczpospolita”, 22 i 28.08.2001.

⁶⁶ Należy podkreślić, że angażowanie prywatnych środków na kampanię jest od 2001 r. karalne. Kto prowadzi ją bez zgody komitetu wyborczego i wydaje na ten cel od 1000 do 50 000 zł, podlega karze grzywny nie mniejszej niż suma wydatków, jakie poniósł. Kto wydaje na ten cel więcej niż 50 000 zł, oprócz grzywny może zostać ukarany pozbawieniem wolności do lat dwóch. Działania takie mogą również odbić się na partiach promujących kandydatów, powodując wstrzymanie, względnie zmniejszenie zwrotu kosztów kampanii przez PKW.

propaganda, w której obowiązuje prosta zasada: im bardziej spektakularny środek oddziaływania, tym lepszy rezultat (jak wynajem samolotów przez DVU). Sukcesy odnoszone w ten sposób sprzyjają jednak przyjmowaniu do parlamentu osób przypadkowych, pozbawionych elementarnych więzi interpersonalnych z wyborcami, którzy głosują na partię, często nie znając, oprócz lidera, nawet nazwisk jej kandydatów. Konsekwencją takich działań były w przypadku DVU szybkie rozpady frakcji stronnictwa w lokalnych parlamentach.

Istota omówionych kampanii wyborczych zarówno w Polsce, jak i w RFN polega jednak na tym samym wykorzystaniu, podanych we wstępie, czterech głównych schematów populistycznych. Rozkład akcentów w podejmowanych konkretnych przedsięwzięciach bardziej zależy od osobowościowych predyspozycji lidera partii niż od kraju, w którym on działa. Można wyróżnić cztery rodzaje stosowanych środków, różniące się stopniem radykalizmu w kampanii:

1. *środki konwencjonalne* – słowne wypowiedzi, oświadczenia dla prasy, wywiady, otwarte obrady i posiedzenia;
2. *środki demonstracyjne* – demonstracje, pikety, wiece oraz inne formy manifestacji;
3. *środki konfrontacyjne* – m.in. nielegalne demonstracje, publiczne groźby i pomówienia, agresywne akcje plakatowe i graffiti;
4. *środki siłowe* – demonstracje z użyciem siły, uszkodzenia rzeczy materialnych, podpalenia, ataki fizyczne oraz inne formy przemocy.

Różnice w praktycznym zastosowaniu wyodrębnionych powyżej środków przedstawia poniższa tabela.

Dominujące formy prowadzenia kampanii wyborczych w Polsce i RFN przez populistyczne partie polityczne

	Środki konwencjonalne	Środki demonstracyjne	Środki konfrontacyjne	Środki siłowe
Samoobrona	X		X	X
Liga Polskich Rodzin	X	X		
Prawo i Sprawiedliwość	X			
Niemiecka Unia Ludowa, DVU	X		X	
Partia Praworządnej Ofensywy, P.R.O. (Partia Schilla)	X	X		

Należy tu zauważyć dużą zbieżność tematyczną polskiej kampanii Prawa i Sprawiedliwości oraz akcji Partii Schilla w Hamburgu w 2001 roku. Analogii tych nie można jednak przeceniać – świadczą one raczej o ogólnym wzroście zagrożenia przestępczością w Europie, choć pokazują rów-

nież, jak łatwo zbić kapitał polityczny na hasłach radykalnej walki z bandytyzmem.

Osobnej analizy wymagają oczywiście postaci przywódców populistycznych partii w obu krajach. Prawie we wszystkich omówionych przypadkach (poza „kolegialną” Ligą Polskich Rodzin) pozycja liderów w macierzystej partii opiera się na jednoosobowym autorytaryzmie czy wręcz kulcie jednostki.

Podsumowanie

W ciągu minionego dziesięciolecia Polska w szybkim tempie nadrabiała opóźnienia kulturowe i cywilizacyjne w stosunku do krajów Europy Zachodniej. Jednym z elementów tego ogólnego procesu było i jest dostosowywanie procedur oraz przebiegu kampanii wyborczych do wzorów zachodnich. Mimo znacznych różnic w poziomie życia Polski i Niemiec w obu krajach łatwo dochodzą do głosu postawy populistyczne, promujące uproszczone wizje naprawy rzeczywistości. Sukces populistów jest tu wynikiem zaniechania demokratycznego dialogu przez partie rządzące, następstwem lekkomyślności goniących za sensacją mediów, a nawet – jak w polskim przypadku – rezultatem nieskutecznych działań wymiaru sprawiedliwości. Walka ze zjawiskiem populizmu jest niezmiernie trudna, ponieważ wymaga od rządzących efektownego przeciwstawienia swej „nudnej”, lecz konstruktywnej „pracy u podstaw” płytkim i prostym sloganom roszczeniowym. Populistyczne zagrożenie w przypadku Polski i Niemiec jest szczególnie duże, gdyż oba kraje mają podobny odsetek społeczeństwa, gotowego uwierzyć w recepty charyzmatycznych „reformatorów” – wynosi on około 20%⁶⁷.

⁶⁷ Dane niemieckie symulowane na podstawie wyników PRO w 2001 r. w Hamburgu oraz wniosków analizy Meuche-Maekera (tenże, *Ein politisches Beben veraendert die Stadt...*, op. cit., s. 7). Dane polskie za: badaniami OBOP-u z 2000 r. Patrz: *Koniec epoki. Rozmowa z Tomaszem Żukowskim, socjologiem i politologiem z Uniwersytetu Warszawskiego*, „Nowe Państwo”, 5.10.2001.

THE ELECTORAL CAMPAIGNS OF POPULIST MOVEMENTS IN POLAND AND GERMANY. A COMPARISON

Europe today is the arena for the successes of various populist movements with all shades of ideology. In Poland and Germany parties of this type thrive on a varied ideologically subsoil: starting with the left, through liberal conservatism, all the way to the extreme right. The chief populist players on the Polish scene are: „Samoobrona” – led by Andrzej Lepper – with roots in the farmers’ movement, „Liga Polskich Rodzin” – closely connected with the traditionalistic Catholic Church circles, and the „Prawo i Sprawiedliwość” (Law and Justice) party of Lech and Jarosław Kaczyński placing priority on battling crime. In Germany in recent years, the most successful were: the ultra-rightist Deutsche Volksunion (DVU) and Ronald Schill’s conservative Partei Rechtsstaatlicher Offensive (P.R.O.). The success of populists in both countries is the consequence of a combination of reasons: the resignation from continuing a democratic dialogue by parties of the establishment, the upshot of an irresponsible policy pursued by the sensation-crazed media, as well as – in the case of Polish farmers’ in „Samoobrona” – the result of the leniency of the courts in cases of stark violations of the law. The populist threat in the case of Poland and Germany is particularly strong, as in both these countries around 20% of society is inclined to believe the recipes dished out by the charismatic leaders.

ИЗБИРАТЕЛЬНЫЕ КАМПАНИИ ПОПУЛИСТИЧЕСКИХ ДВИЖЕНИЙ В ГЕРМАНИИ – СРАВНИТЕЛЬНЫЙ АНАЛИЗ

Современная Европа является ареной успехов многочисленных, различно окрашенных идейно, популистических движений. В Польше и в Германии партии этого типа выступают на разной идейной почве: от левой, затем – либерального кон- серватизма, до – радикальной правой ориентации. Главными акторами популизма в Польше являются: выросшая из движения сельскохозяйственников «Самооборона» Анджея Леппера, связанная с традиционалистскими кругами Католического Костела «Лига Польских Семей», а также базирующаяся на лозунгах борьбы с преступностью партия «Право и Справедливость» Леха

и Ярослава Качиньских. В Германии в последнее время имели успех ультраправый Немецкий Народный Союз и консервативная Партия Правового Наступления Рональда Шилля. Успех популистов в обеих странах – это результат суммы причин: прекращение демократического диалога партиями истеблишмента, легкомысленная политика гонящихся за сенсацией медиа, а также – в польском случае крестьянской «Самообороны» – попустительство судов по отношению к явному нарушению закона. Популистическая угроза в случае Польши и Германии особенно велика поскольку часть общества, готовая поверить рецептам харизматических лидеров составляет около 29%.